NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, piątek 17 maja 1929 Nr. 131

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689,
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

W dniu otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej

Kraków, 16 maja

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, której podwoje otwierają się dzisiaj dla publiczności, nie jest bynajmniej pokazem przeznaczonym tylko dla rozrywki i ubawienia oczu. Posiada ona ogromne znaczenie dziejowe dla Polski, przedewszystkiem oczywiście gospodarcze, ponadto jednak jest ona faktem o doniosłem znaczeniu politycznem. Zakrojona na olbrzymią skalę ma ona przedewszystkiem zaprezentować publiczności krajowej dorobek gospodarczy osiągnięty w Polsce w ciągu 10 lat niepodległości. Jeśli się zważy, jak krótki w dziejach narodu jest okres 10-letni i jak dalece kordony państw zaborczych rozerwały dawną jedność gospodarczą ziem polskich, to fakt, że już teraz zdobyliśmy się na wystawę w stylu prawdziwie światowym, obejmującą rezultaty pracy przemysłu, handlu, rolnictwa i górnictwa wszystkich ziem polskich, jest jednak wymownym dowodem tężyzny i silnej woli rozwoju gospodarczego. Tu na wystawie dowie się przedewszystkiem publiczność krajowa o wielu nieznanych jej dotychczas krajowych źródłach, w których nabyć może towary, z przyzwyczajenia dawnego sprowadzane ciągle jeszcze z zagranicy. To zapoznanie się z wytwórczością własną nie tylko bezpośrednio wpłynąć może dodatnio na bilans handlowy, ale ponadto będzie także stanowić impuls do dalszej rozbudowy tej wytwórczości.

Nie tylko jednak publiczność krajowa lecz i zagraniczna zwiedzać będzie wystawę. Można się spodziewać, że umiejętna reklama prowadzona już oddawna zagranicą przez sprężysty zarząd wystawy i gościnne traktowanie przyjezdnych sprawią, że liczba tych przyjezdnych zagranicznych będzie dostatecznie wielka. W pewnej mierze będą to ludzie, którzy przybędą dla interesu, większość ich jednak niewątpliwie to turyści, zachęceni tą okazją do odwiedzenia po raz pierwszy może Polski, o której dotychczas mało zapewne wiedzieli. Otóż łatwo sobie wyobrazić, że wrażenie, jakie z pobytu u nas wyniosą, zawisłe będzie w pierwszym rzędzie od efektu, jaki na nich sprawi wystawa — ta główna atrakcja, która ich do nas ściągnęła. Efekt ten musi zaś być niezmiernie silny, gdyż wystawa poznańska nie będzie się potrzebowała wstydzić porównania nawet z największemi światowemi wystawami ostatnich lat, jak słynna wystawa w Wembley lub wystawa paryska z 1900 roku. Dowiedzą się zatem w Poznaniu owi turyści, którzy ze skąpych i często nieprzychylnych informacyj, jakie o Polsce krążą zagranicą, wyobrażać sobie mogli Polskę jako kraj rolniczy, o prymitywnej kulturze, że i u nas istnieje już silnie rozwinięty przemysł i że w postępie technicznym jeśli nawet niedorównujemy jeszcze zupełnie potężnym krajom Zachodu, to jednak ustępujemy im tylko niewiele i że mamy niezłomną wolę, by lukę tę jak najrychlej zapełnić.

Znaczenia wystawy poznańskiej dla prestiżu nie tylko gospodarczego, lecz i politycznego państwa nie można bowiem ocenić zbyt wysoko. Wystarczy uprzytomnić sobie, jak ogromne sumy łożą inne państwa na urządzenie u siebie wystaw powszechnych, sumy idące w dziesiątki miljonów dolarów, by zrozumieć, że tak olbrzymich wydatków nie czyni się jedynie dla stworzenia ludziom zwykłego widowiska lecz właśnie w myśli podniesienia w ten sposób prestiżu państwowego przez zademonstrowanie światu swej potęgi gospodarczej i kulturalnej. Mamy pełne prawo spodziewać się, że efekt propagandystyczny Powszechnej Wystawy Krajowej nie będzie mniejszy i że przyczyni się ona do rozwiania wielu mylnych opinij o Polsce.

Zdobywając się na tak potężną imprezę złożył Poznań niewątpliwie dowód swej rzutkości przedsiębiorczej jak i wybitnych zdolności organizacyjnych. Nadając tej wystawie charakter ogólno-polski złożył jednak ponadto Poznań dowód, że pozbył się on a przynajmniej pragnie się pozbyć swej eksklusywności w stosunku do obywateli z innych dzielnic Polski, która to eksklusywność niestety w pierwszych latach niepodległości dawała się dotkliwie nieraz odczuć. Pretendując do stanowiska — przynajmniej na czas wystawy — centrum gospodarczego kraju, i podkreślając w ten sposób tendencje unifikacyjne, przyjmuje tem samem Poznań na siebie obowiązek godnego wywiązania się z tego zaszczytnego tytułu. Iniciatorzy wystawy zdają sobie jasno sprawę z tych konsekwencyj i można mieć nadzieję, że cała ludność



Poznania pójdzie pod tym wzgędem za kierownikami wystawy i przyjmie wszystkich przyjezdnych z życzliwością, na jaką oni przez sam fakt swego przyjazdu na wystawę zasługują.

Wystawa Poznańska jest widomym znakiem tego, co w ciężkiej pracy osiągnęliśmy już na polu gospodarczem i kulturalnem w ciągu minionych 10 lat. Miejmy nadzieję, że będzie ona również drogowskazem linji, po której iść winna myśl gospodarcza i polityczna Polski na przyszłość!

Dr. B. S.

Wyjazd Prezydenta Rzplitej do Poznania

Warszawa. 15. 5. PAT. Dziś o godz. 12 w południe pociągiem specjalnym wyjechał do Poznania na uroczystości związane z otwarciem PWK. Pan Prezydent Rzplitej. Panu Prezydentowi towarzyszą w podróży: Pani Mościcka, pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski, córka p. Zwisłocka, syn radca Michał Mościcki, szef kancelarji cywilnej Lisiewicz, szef gabinetu wojskowego pułk. Głogowski oraz przyboczni adjutanci major Jurgielewicz, kapitan Suszyński i rotmistrz Calewski.

Na dworcu głównym żegnali p. Prezydenta m. in. minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski, wiceminister komunikacji, Czapski, szef protokołu dyplomatycznego ministerstwa spraw zagr. Romer, dowódca O. K. gen. Wróblewski, komendant garnizonu warszawskiego Wieniawa-Długoszewski, zastępca szefa kancelarji wojskowej p. Prezydenta, ppułk. Fyda, komendant policji warszawskiej Czyniowski, oraz szereg wyższych urzędników i wyższych wojskowych.

Walka z podnoszeniem cen podczas P.W.K.

Warszawa. 15. 5. (AW) W związku z otwarciem PWK w Poznaniu władze rządowe przystąpiły do energicznej akcji, celem zapewnienia porządku oraz przeszkodzeniu wzrostowi drożyzny artykułów pierwszej potrzeby. W związku z tem odbyła się w Poznaniu konferencja pod przewodnictwem dyr. departamentu samorządowego p. Zabierzowskiego z udziałem p. wojewody poznańskiego Dunin-Borkowskiego oraz podległych mu urzędników. Na konferencji tej powołano specjalne komisje celem wyznaczenia kalkulacji cen w hotelach poznańskich. Przekroczenie tych cen będzie uważane za lichwę. Następnie powołano komisje ekspertów branżowych celem wyznaczenia cen na artykuły pierwszej potrzeby, które to ceny będą podane do wiadomości publicznej. Min. spr. Wewnętrznych w porozumieniu z min. sprawiedliwości przeprowadza specjalną akcje przeciwko lichwie. Mają być wyznaczeni specjalni sędziowie. Ilość policji będzie powiększona o 192 posterunkowych mundurowych i 30 funkcjonarjuszów śledczych.

Radjostacja poznańska nadaje fotograficzne zdjęcia z P. W. K.

Poznań, 15 5 PAT. Zgodnie z wczorajszą zapowiedzią radjostacja poznańska — dział fototograficzny — poczęła transmitować do stacji fultograficznych w całej Europie aktualne zdjęcia z terenów P. W. K.

Zdjęcia takie transmitowane będą dwa razy dziennie o godz. 11.30. przedpołudniem i o godz. 9.30 wieczorem. Wczoraj radjostacja poznańska transmitowała fultograficznie twórców PWK pp. Ratajskiego oraz Wachowiaka. Jutro tj. w dniu otwarcia Wystawy radjostacja poznańska transmitować będzie zdjęcia z uroczystego aktu otwarcia.

Lewica nie poprze inicjatywy w sprawie zwołania Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 5 (Sin) Prezydjum Stronnictwa Narodowego postanowiło, jak już donieśliśmy, zwrócić się do poszczególnych klubów z inicjatywą w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej. Jakkolwiek nie odbyło się jeszcze żadne posiedzenie zarządu klubów lewicy, to jednak jest już wiadomem, że kluby te nie poprą żądania Stronnictwa Narodoweoo uważając, że pora obecna nie nadaje się do walki parlamentarnej i do rozgrywek z obecnym rządem. Analogiczna uchwała zapadła ze strony C. K. W. P. P. S.

Konferencja zjednoczonej kampanji żyd. w Ameryce

Nowy York, 15 5 ŻAT. Otwarta tu została konfernecja zjednoczonej kampanji żydowskiej. Bierze w niej udział 400 delegatów, przedstawicieli wszystkich stanów. Otwarcia dokonał pułk. Lehmann. Sprawozdanie odczytali James Rosenberg, Józef Hyman i inni. — Wielkie przemówienie wygłosił Marschal', który wezwał do rozpoczęcia zbiórki *pięciu miljonów dolarów, brakujących do sumy zdeklarowanej przez ofiarodawców. Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję nawołującą do kontynuowania działalności Jointu w Europie i Palestynie*, Również zatwierdzono plan pracy na okres najbliższych 5 lat.

Jak się dowiaduje ŻAT, na konferencji będzie zgłoszona rezolucja witająca rozszerzenie Jewish Agency.

Jak zareagował Watykan na mowę Mussoliniego?

Kilkuwierszowa notatka w „Osservatore Romano." — Właściwa odpowiedź dopiero nastąpi.

Rzym, 15 5 PAT. Ogólne zainteresowanie jaka będzie odpowiedź „Osservatore Romano" na wczorajszą mowę Mussoliniego, doznało rozczarowania. Dziennik watykański jako komentarz do czterogodzinnej mowy premjera, zamieścił zaledwie kilka wierszy zupełnie zdawkowych, nie odpowiadających ani treścą ani rozmiarem mowie Mussoliniego, poświęconej całkowicie sprawie rzymskiej. Panuje powszechne przekonanie, że to stanowisko „Osservatore Romano" jest wyrazem niezadowolenia Watykanu i że być może w dniach najbliższych ukaże się odpowiedź lub komentarz znacznie obszerniejszy, który jednak z właściwą Watykanowi przezornością przygotowywany będzie powoli i z namysłem.

Lot „Zeppelina" do Ameryki - odłożony

Francja odmawia pozwolenia przelotu nad jej terytorjum

Berlin. 15. 5. Dowódca „Zeppelina Dr. Eckener oświadczył dziś wieczorem, że zapowiedziany na jutro rano start sterowca do lotu nad Atlantykiem nie odbędzie się z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych. Dr. Eckener wystosował do rządu francuskiego prośbę o pozwolenie przelotu sterowca nad terytorjum francuskiem. Do tej pory odpowiedz jeszcze nie nadeszła.

Przypuszczają, że Francja chce w ten sposób podkreślić swe niezadowolenie z tego powodu, że „Zeppelin" podczas powrotnego lotu ze Wschodu przeleciał bez pozwolenia rządu francuskiego dość nisko nad twierdzą Besancon i nad zakładami Creuzota. Jeżeli jutro pogoda poprawi się a odpowiedź Francji nie nadejdzie poleci „Zeppelin" nad Holandją.

Nowe trudności na konferencji reparacyjnej

Berlin. 15. 5. PAT. Korespondent paryski „Vossische Ztg." donosi, że w ostatniej chwili sprawa przedłożenia sprawozdania delegacjom wierzycielskim doznała zwłoki, gdyż **wyłoniły się pewne nowe trudności**. Największe trudności związane z dwoma kwestjami. Z **kwestją niechronionej części rat niemieckich i kwestją gwarancji dla ostatnich 21 rat**, które mają być przeznaczone na pokrycie zobowiązań sojuszników wobec Ameryki. Wierzyciele mają żądać od Niemiec, aby Niemcy przyjęły gwarancję za ostatnich 21 rat. **czemu delegacja niemiecka ma się sprzeciwiać.**

Zatem, jak donosi korespondent dziennika, **tzw. klauzule polityczne**, co do sformułowania których miało dojść do porozumienia pomiędzy Drem Schechtem a p. Smtapem, zawierają oświadczenie, że obrady i decyzje konferencji rzeczoznawców uwzględniły poza momentami czysto gospodarczemi **także pewne momenty polityczne**. Oznaczać to ma, że delegacja niemiecka z góry zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność na wypadek gdyby zobowiązania, na łożone na Niemcy, według nowego planu miały przekraczać zdolności płatnicze Niemiec Wkońcu jako największą trudność w ostatniem stadjum rokowań wymienia korespondent opozycję Belgji, której Francja ze względów polityczynych uważa za konieczne udzielić poparcia.

Krwawe rozruchy strajkowe w St. Zjedn.

Nowy Jork. 15. 5. (AW) W mieście Elisabethtown w stanie Tennessee przyszło do krwawych rozruchów strajkowych. Zastrajkowali mianowicie robotnicy fabryki Bemberg Company. **Bójka między strajkującymi i policją trwała kilka godzin. Kilku robotników zastrzelono. dwustu aresztowano.**

Wypadek samochodowy marszałka Piłsudskiego w Wilnie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 15. 5. Sin. **Z Wilna donoszą: Wczoraj, gdy marsz. Piłsudski udawał się samochodem do reprezentacyjnego pałacu, samochód jego natknął się na taksówkę. Taksówka została przewrócona a dwa koła z podwozia wypadły. Auto marszałka wyszło bez szwanku.**

Korpus dyplomatyczny na PWK.

Warszawa, 15 5 PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 17,25 wyjechali na uroczystości związane z otwarciem PKW w Poznaniu członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowani przy rządzie polskim oraz attaches wojskowi którym towarzyszą wyżsi urzędnicy M. S. Z. z szefem protokołu dyplomatycznego p. Romerem oraz mjr. Lubieńskim.

Wyjazd premjera Switalskiego

Waszawa, 15 5 (AW) Dziś o godz. 10,45 wyjechał samochodem do Poznania na otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej premjer Świtalski z małżonką w towarzystwie sekretarza. Premjer i wszyscy ministrowie zamieszkają w Poznaniu na Zamku.

Kto może uzyskać kwalfikacje na nauczycieli religji mojż.

Warszawa, 15 5 Sin. „Dziennik Ustaw" z 16 bm. przynosi rozporządzenie ministra wyznań religijnych o zmianie rozporządzenia ministra w sprawie kwalifikacyj zawodowych do nauczania religji mojżeszowej w szkołach średnich ogólno-kształcących i seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych. Na podstawie tego rozporządzenia można uzyskać kwalifikacje zawodowe do nauczania religji przez zdanie przed końcem roku szkolnego 1930/31 uproszczonego egzaminu państwowego dla nauczycieli religji mojżeszowej w szkołach średnich ogólno-kształcących i seminarjach nauczycielskich, ustanowionych rozporządzeniem ministra oświaty. Wymienione osoby winne wnieść do 1. lipca 1929 udokumentowane podania drogą służbową. O ile zaś nie postarają się o nabycie tych praw przed końcem roku szkolnego 1930 i 31, tracą prawo nauczania

—o—

Zgon b. przywódcy sjonistów rosyjskich

Moskwa, 15 5 ŻAT. W Jekaterynosławiu zmarł przeżywszy lat 70 znany działacz społeczny b. przywódca sjonistów w Rosji dr. Jakób Kahan-Bernstein. Urodzony w r. 1859 w Kiszyniewie, uczęszczał Zmarły na wydział lekarski w Dorpacie. Rozwijał ożywioną działalność społeczną, był w latach 1904—1907 członkiem ścisłego sjońskiego komitetu wykonawczego. Był również autorem szeregu cennych dzieł medycznych.

—o—

Aresztowania komunistów we Wiedniu

Wiedeń, 15 5 (AW) Policja wiedeńska przyaresztowała kilka osób, które działały na tutejszym terenie z polecenia partji komunistycznej. W drugiej dzielnicy agenci ci urządzili biuro fałszowania paszportów dla węgierskich kurjerów komunistycznych. Obiega pogłoska, że bezpośrednio po majowych rozruchach komunistycznych w Berlinie przez dwa dni bawił w Wiedniu Bela Kun.

Tajny arsenał Heimwehry?

Wiedeń, 15 5 PAT. "Wiener Allg. Ztg" donosi za monachijską „Münchener Post" wiadomość, jakoby w klasztorze w Wilten w Tyrolu kolo Insbrucka, znajdował się wielki skład broni Heimwehry. Ze strony Heimwehry zaprzeczają tej wiadomości.

Niedzielne demonstracje w Wiedniu

Z wielkiej chmury mały deszcz

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego)

Wiedeń, 13 maja.

Taka już jest tradycja austrjacka: kiedy się nikt niczego nie spodziewa, zrywa się nagle katastrofalna w skutki rewolta (vide 15 lipca 1927) ale kiedy, jak to miało miejsce w dniach przed ostatnią niedzielą, ludność żyje w napięciu i trwodze, by dzień „Aufmarschów“ nie przyniósł z sobą poważnych starć, mija on w najzupełniejszym spokoju. Dzięki kolosalnym przygotowaniom policji skończyło się wczoraj na kilku okrzykach „pfuj“, zresztą ani jednej dziury nikomu w głowie nie wybito. Wybito natomiast dziurę i to potężną skarbowi państwa: utrzymanie porządku w ciągu tego jednego dnia kosztowało republikę austrjacką przeszło pół miljona szylingów.

Nonsensowy paradoks? Bezsprzecznie. Ale takie paradoksy są w Austrji na porządku dziennym. Po Wiener Neustadt i St. Pölten przyszła kolej na stolicę państwa.

Wstałem wczoraj wczesnym rankiem, by wszędzie być, wszystko oglądnąć, a przedewszystkiem zobaczyć kompanję faszystów austjackich, którzy w Tyrolu i Styrji wszechwładni, poraz drugi dopiero odważyli się wczoraj urządzić w Wiedniu — czerwonej twierdzy — uliczny pochód. Wrażenie? Wrażenie było dużo mniej niż przygniatające. Na placu przed kościołem wstrzymanym stanęło w ordynku wojskowym blisko 2000 „Heimwehrowców“, w swoich zielonych mundurach i kapeluszach, ozdobionych piórami. Najpierw msza polowa, potem przypinanie orderów, a potem przemówienia, tchnące oszalałym szowinizmem. Mówił Steidle, mówił Pfrimer, mówili inni mali plagjatorzy Mussoliniego i mówili to samo, co zawsze przy każdej okazji przedtem: że socjaldemokracja jest robakiem, toczącym żywe ciało narodu niemieckiego, że hasło „nie wieder Krieg“, szerzone przez marksistów, jest godne splunięcia i pogardy, że „my heimwehrowcy damy sobie radę z czerwonymi tyranami i ich mieszczańskimi pomocnikami“, że demokrację trzeba roztrzaskać mocną pięścią i że prawdziwym autorytetem, uznawanym przez „Heimwehrę“ jest tylko prezydent policji wiedeńskiej Schober. A przysłuchiwało się tym wywrotowym mowom, rozgłaszanym przez głośniki, parę tysięcy ciekawych, odgrodzonych od dzielnych żołnierzy kordonem policji, liczebniejszej od całej armii, stojącej na „Habtacht“, jak za najlepszych c. k. czasów i od czasu do czasu ryczącej „Heil“. Z kolei odbył się pochód Ringiem i defilada.

Mam dość. Prędko do taksówki i jazda pod Karlskirche. Tam odbywa się inna uroczystość. Chrześcijańscy pocztowcy z pod znaku zawodowych związków przywódcy „Christlichsoziale“ Kunschaka święcą jubileusz istnienia swojego związku. Nastrój antysocjalistyczny naturalnie, ale umiarkowany. W odróżnieniu od „heimwehrowców“, bezrobotnych młodzików, kupionych przez kapitał, ludzie poważni, dorośli — mężczyźni. Stare austrjackie marsze, okrzyki „Heil“, ale przemówienia bez prowokacji, bez szaleństwa.

Znowu auto. Do jednego z przedmiejskich obwodów. Maszeruje „Schutzbund“. Armja antyfaszystowska. W długich, nieskończonych kolumnach. Gęsty szpaler publiczności. Z twarzy policjantów uderza złość. Maszerują umundurowani żołnierze socjaldemokratycznego wojska. Godzinami całemi. Poco? Licho wie. By Wiedniowi siłę zorganizowanego proletarjatu pokazać? Pierwszy maja w drugiem wydaniu? Partja wydała rozkaz. Dlaczego? Bo Heimwehra nie otrzymała zakazu odbycia swego pochodu. Burmistrz Seitz zabronił, ale rząd Streeruwitza oświadczył, że pozwolenia, już przedtem wydanego przez policję nie można cofnąć. Rozporządzenie burmistrza, zabraniające do jesieni, urządzania na ulicach pochodów umundurowanych formacyj, wchodzi w życie dopiero z dniem jutrzejszym. Ale dzisiaj można się jeszcze wyżyć. Maszeruje „Heimwehra“ — maszeruje i „Schutzbund“. 2000 „hemwehrowców“ — 20,000 „schutzbundlerów“. Ofenzywa i kontrofenzywa. Na ulicach. Nonsens...

Jestem zmęczony. Wracam do domu. W uszach dudnią marsze orkiestr. W głowie huczą lewicowe i prawicowe frazesy. Szkoda było zostać na niedzielę w Wiedniu. Czy nie lepiej było urządzić miły week-end?

W drodze powrotnej widzę duży autobus gminny, z wielkiemi napisami „Muttertag“. Autobus jedzie powoli. Wewnątrz siedzą staruszki-matki, najstarsze kobiety Wiednia, zaproszone z okazji „Dnia Matki“ do ratusza. Przechodnie przystają, każdemu się twarz rozjaśnia, powiewają chustkami, kapeluszami. Staruszki w autobusie odpowiadają. Była to najpiękniejsza demonstracja dnia wczorajszego.

Sz. W.

— **WYSTĘPY KIEPURY W ARGENTYNIE.** „Neue Freie Presse“ donosi, że Jan Kiepura wyjedzie 16 maja z Genui do Buenos Aires, gdzie wystąpi w szeregu oper w tamtejszym teatrze. Po tych gościnnych występach przyjedzie Kiepura do Wiednia, gdzie wystąpi w operze państwowej.

— **PODWYŻKA CENY WĘGLA.** Donoszą z Londynu, że handlarze węgla w Walji południowej postanowili podwyższyć minimalną cenę węgla o 6 pensów na tonie.

— **ECHA ZAMACHU DYNAMITOWEGO.** Donoszą z Zagrzebia, że w związku z zamachem na most koło Brecovica, aresztowanych zostało 6 robotników, wśród których znajduje się rolnik, który swojego czasu odgrywał wielką rolę w chorwackiej partji chłopskiej.

GEORG SCHULTE

Podróżny w żałobie

Do kasy kolejowej podszedł starszy, ponuro ubrany człowiek, w cylindrze na głowie, z wieńcem na lewym ramieniu, z parasolem pod prawą pachą i w czarnych, skórkowych rękawiczkach. Wyciągnął z kieszeni olbrzymią chustkę i wytarł nią zapłakane policzki. Potem rzekł: — Proszę o bilet kolejowy.

— Dokąd?

— Do Rotmanów. Stary Rotman umarł. Jakie to smutne, panie kasjerze, ale cóż wszyscyśmy śmiertelni.

— Dokąd chce pan jechać?

— Do Rotmanów. Rotman był moim przyjacielem. Pewnego dnia szedł on ulicą. Szedł zupełnie spokojnie. Nagle nadbiegł wielki pies i zaszczekał na niego. Rotman przerażony cofnął się, zawadził o coś nogą i wpadł...

— Dokąd, pytam.

— Wprost do okna wystawowego, sklepu z artykułami radjowemi. W oknie tym stał głośnik i orkiestra grała akurat walca z „Wesołej wdówki“ Niech pan sobie wyobrazi, „Wesoła wdówka“ i Rotman z odłamkami szkła w całem ciele!

— Czy pan mi wymieni wreszcie cel swej podróży?

— Co proszę?

— Chcę wiedzieć, dokąd pan jedzie.

— Do Rotmanów. Pan rozumie chyba, panie kasjerze, że muszę pocieszyć biedną wdowę. Ojciec jej handlował cebulkami kwiatowemi i dlatego ma ona bardzo wrażliwą duszę. Czy pan mi uwierzy, że zbiła ona właściciela sklepu radjowego.

— Nie, z temi ludźmi można zwarjować.

— Tak, ale przecież właściciel sklepu radjowego nie ponosi winy. Przecież nie układa on programu radjowego. Powiedział, że gdyby wiedział, iż Rotman wleci do wystawy nastawiłby na poważną muzykę.

— Proszę niech pan pozwoli wreszcie i mnie coś powiedzieć! Współczuję panu, iż pański przyjaciel umarł i pojmuję...

— Dziękuję panu! Serdecznie dziękuję. Tak rzadko słyszy się szczere słowa współczucia. Rotman zaś był niezwykle szlachetnym człowiekiem. Pewnego razu syn jego przekrajał nożyczkami glizdę ziemną. Rotman zlepił ją gumą arabską i glizda żyła dalej, panie kasjerze.

— Nie, to niemożliwe!

— Naprawdę żyła, panie kasjerze, daję na to słowo honoru!

— Oświadczam panu, że gdybym nie był zobowiązany do uprzejmości...

— Panie kasjerze, zlepił glizdę gumą arabską; o ile to nie jest prawdą, to niech się w ziemię zapadnę. Ale przecież byli jeszcze świadkowie np. stary Baum. Niestety od niego się pan już nic nie dowie, bo on też już nie żyje. Całkiem podobny wypadek: Baum miał gwóźdź w bucie...

— Przepraszam pana, pan zdaje się chciał bilet?

— Tak.

— Dokąd, proszę pana?

— Do Rotmanów.

— Wiem o tem! Ale gdzie mieszkają Rotmanowie?

— Na ulicy Hermana czwarte piętro na lewo. Niech pan sobie wyobrazi, jak trudno jest wchodzić na czwarte piętro pani Malwinie Rotman, która waży 225 funtów i cierpi na ból w kolanie, które sobie jeszcze poraniła w młodości. Matka Malwina chciała wówczas robić powidła ze śliwek...

— W jakiem mieście pytam?...

— W Haarlem. Ojciec jej handlował cebulkami kwiatowemi i dlatego Malwina ma niezwykle wrażliwe serce i jest bardzo cierpliwa...

— ...cierpliwa, znam...

— Co pan zna Malwinę Rotman, panie kasjerze?

— Ach, skądże? Tylko chciałem powiedzieć...

— Ach, panie kasjerze! Wiem napewno, że Malwina, jako panna kochała się w jakimś pracowniku kolejowym. Długo płakała, ponieważ rodzice się nie zgodzili, dopiero dała się pocieszyć przez Rotmana. Ale przecież on już umarł i pan ma do niej wolną drogę!

— Proszę pana, czy pan zechce wreszcie pomówić ze mną rozsądnie?

— Panie kasjerze, ze mną może pan mówić, jak ze swym ojcem. Wiem, co to jest miłość. Przez dwadzieścia lat chodziłem z jedną panienką: była telefonistką i kiedyś podczas burzy, zginęła od uderzenia piorunu. Czy pan mi uwierzy, że od owej chwili mam wciąż szum w prawem uchu, a w lewym...

— Szanowny panie, może pan już przestanie o tem mówić i...

— Dobrze, mówmy więc o czemś innem! Malwina Rotman...

— Nie, to już zaczyna mnie denerwować. Czy pan nie widzi, że ta pańska Malwina już mi gardłem wychodzi?

— Widzi pan, odrazu tak sobie pomyślałem! Bo proszę pana, kobieta, która waży 225 funtów i kuleje! Między nami, to panu powiem jeszcze na dodatek: chrapie. Zaczyna od stękania, potem piłuje drzewo, a wkońcu gwiżdże, jak lokomotywa.

— Tak, ale a propos lokomotywy. Czy pan się nie obawia, że pański pociąg odjedzie?

— O nie. Gdy ten odjedzie, pojadę następnym. Zawsze zdążę. Musi pan wiedzieć, że Rotman był alkoholikiem, a alkoholicy nie rozkładają się zbyt prędko. Gdy mój ojciec umarł, a śmierć jego była osobliwa...

— Momencik! Czy pan chce bilet, czy nie?

— Proszę o to, panie kasjerze.

— Dokąd?

— Do Rotmanów. Stary Rot...

— Niech pan już zostawi te historje! W jakiem mieście mieszkają Rotmanowie?

— W Eden, pod Hermsdorfem.

— Chce więc pan bilet do Hermsdorfu.

— Nie, do Edenu. Stary Rotmann...

— Mam już dość pańskich Rotmanów! Pan znajduje się teraz na dworcu, z którego nie odchodzą pociągi w kierunku północnym. Stąd jedzie się do Poczdamu, do Magdeburga itd. Czy pan zrozumiał?

— Stąd nie jedzie się w kierunku północnym?

— Nie, pan musi się udać na dworzec szczeciński.

— Stąd jedzie się do Magdeburga?

— Tak.

— Więc pojadę do Magdeburga. Bardzo dobrze się składa, panie kasjerze, miałem w Magdeburgu szwagierkę, która kilka dni temu umarła. Umarła z przerażenia. Moja szwagierka przez życie nie widziała Chińczyka. Naraz...

W tem miejscu kasjera trafiła apopleksja.

Z DNIA

Parę słów o szeklu

Nadmiernie opodatkowany jest obywatel w Polsce, w większej jeszcze mierze ugina się pod ciężarem podatkowym obywatel żydowski, największy zaś stopień podatkowy osiągnął chyba zorganizowany sjonista, o ile jest rzeczywiście zorganizowany i o ile jest naprawdę sjonistą.

Równolegle z różnymi „dochodowymi", „obrotowymi" itp. płaci jeszcze wierny sjonista specjalny podatek, który możnaby nazwać podatkiem „duchowym" — tj. Keren Hajesod.

O ile ten „podatek" ma charakter bezpośredni, to dochodzi do niego u prawdziwego zorganizowanego sjonisty jeszcze odpowiedni podatek pośredni we formie drugiego funduszu palestyńskiego — Keren Kajemeth.

A gdzie są jeszcze różne: Keren Hechaluc, Keren Uniwersita, Kapai itd.?

Tak jest — nie łatwo być zorganizowanym i do tego jeszcze prawdziwym sjonistą! O wiele łatwiej być sympatykiem — czy to jako „chowewe sjonista", czy to jako przyjaciel Pracującej Palestyny, czy wreszcie jako zwolennik religijno-narodowej koncepcji „Mizrachi".

„Sympatje" — śliczne platoniczne pojęcie — potrzebne są w okresie samotności lub wytężenia, ale niestety nie istnieje jeszcze „instytucja bankowa", któraby zajmowała się dyskontowaniem sympatyj. Jeszcze zaś mniejszą jest relatywna waga sympatji, jeśli one nie dają się objąć ramami statystyki.

Jeden atoli tani środek mają do dyspozycji sympatycy sjonizmu wszelakich kierunków — a mianowicie niewiele kosztujący, ale bardzo wartościowy s z e k e l, poprzez który sympatycy mogą ruchowi sjonistycznemu umożliwić polityczne dyskonto ich sympatyj.

Szekel ogarnia swemi ramami zarówno aktywnego jak i pasywnego przyjaciela sjonizmu, wciągając go w całokształt światowego ruchu sjonistycznego.

Szekel umożliwia także sferom najuboższym przyczynienie się do wielkiej budowy — do budowy narodu i kraju!

Szekel pomnaża szeregi pracujących i walczących około odrodzenia naszej kultury narodowej!

Skromny szekel jest pierwszym stopniem ciężkiej, lecz zaszczytnej drogi wiodącej do wyzwolenia i odrodzenia naszego narodu, do przebudowy społeczeństwa żydowskiego na za sadach słuszności pracy!

Wszyscy przyjaciele Sjonu, wszyscy sympatycy światowego ruchu sjonistycznego winni pamiętać o szeklu!

Dr. Gur Arje Terlo.

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś we czwartek po raz 3-ci „Kidusz Haszem" Szaloma Asza w układzie scenicznym i reżyserji Michała Weicherta. Arcydzieło to literatury żydowskiej wywarło potężne wrażenie na tłumnie zebranej publiczności krakowskiej, która entuzjastycznie oklaskuje świetnych wykonawców Trupy Wileńskiej z pp. Orleską, Kamenem i Wajslicem w głównych rolach.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w czwartek G. B Shawa „Pigmaljon" z gościnnym występem p. Aleksandry Węgierki. Jutro w piątek na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych „Cień" Niccodemi ego z p Jaroszewską w głównej roli Najbliższą premjerą w sobotę dn. 25 bm. będzie komedja satyryczna z życia obyczajowego Rosji sowieckiej „Kwadratura koła", z której próby odbywają się pod reżyserskim kierunkiem p Starskiej Również są prowadzone próby z komedji Flersa i Caillaveta „Osiołkowi w żłoby dano" pod reżyserją p Niewiarowicza.

— **DWA WIECZORY HUMORU**, w wykonaniu Zuli Pogorzelskiej znakomitej artystki teatru „Perskie Oko w Warszawie, oraz artystów warszawskich tej miary, co M Żelska, M Bargielska, Włodz Macherski i A. Rapacki odbędą się w Krakowie w poniedziałek 20 oraz we wtorek 21 bm. w Starym Teatrze.

— **METAMORFOZY MIŁOŚCI W LITERATURZE**", wykład prof. T. Bilińskiego odbędzie się

Z SALI SĄDOWEJ

Trzeci dzień procesu o pobicie Cornera na policji

Jutro przesłuchany zostanie Corner w szpitalu w Nowym Targu

W trzecim dniu rozprawy o pobicie absolwenta medycyny Cornera zeznawali dalsi świadkowie, którzy w różnych kierunkach uzupełnili obraz fatalnej nocy. M. in. zeznawały dwie prostytutki **Marja Fijałkowska i Julja Bachlej**, stali goście komisarjatu, przy ul. Starowiślnej. Były one we wrześniu 1927 r. po kilkanaście razy w komisarjacie, **słyszały tam krzyki, wskazujące na to, że kogoś bito, ale czy to było także w tym dniu, w którym Corner został przyaresztowany tego zapodać nie umieją**, bo podów czas nie zwróciły na to uwagi. Dalej zeznawał **sani tarjusz pogotowia ratunkowego Janas**, który kryty cznej nocy opatrywał jednego z posterunkowych, po bitych przez Cornera.

Kierownik wydziału śledczego nadkomisarz Polak zeznał, że bezpośrednio nie zetknął się z Cornerem, a tylko na podstawie zapisków i zapodań poszczególnych funkcjonarjuszy policyjnych stwierdził, że Corner pod „Telegrafem" nic się nie skarżył, **ale mówił cicho, jakby chory.**

Następny świadek **Dr. medycyny Bobrzyński**, kolega Cornera, zaprosił dnia 25 września 1927 r., jako w dniu swoich imienin Cornera do siebie. W mieszkaniu świadka wypili około pół litra wiśniaku po południu, poczem pod wieczór udali się w towarzystwie pewnej pani do restauracji pod „czarnym ośłem" za rogatką warszawską, gdzie przesiedzieli dość długo i wypili w trójkę około 1 i pół litra wina, poczem wracali około godziny 10 wieczór do miasta. Corner był nieco podochocony, śpiewał, ale na skutek uwagi świadka by tego nie robił, zaprzestał. Obaj odprowadzili ową panią do domu, poczem na Rynku Gł. w Sukiennicach od strony ratusza pożegnali się około godziny 10.30 wieczorem. Corner objawił coprawda chęć popicia sobie jeszcze w jakim lokalu, ale świadek nie miał już do tego ochoty, wobec czego się rozeszli. Od tej chwili nie wie, co się z Cornerem działo, a zobaczył go dopiero po pewnym czasie w szpitalu.

Na zapytanie zastępcy poszkodowanego adw Szurleja wyjaśnia świadek, że Cornera nie odprowadzał do domu, bo **Corner nie był wtedy pijany, a tylko nieco podchmielony.** Świadek podaje dalej, że poprzednio Corner w jego towarzystwie był już kilka razy tak podchmielony jak owego wieczora, **ale nie wyprawiał żadnych awantur.** Na dalsze zapytanie stwierdza świadek, że Corner był człowiekiem zdrowym, pilnym i pracowitym. Świadek nie zauważył nigdy, by Corner blagował.

Na zapytanie obr. Dra Badera, świadek zeznaje, że

nie wie, co Corner robił przez ową zagadkową godzinę,

od chwili rozstania się ze świadkiem po godzinie 10.30 aż do awantury na ul. Floriańskiej, która miała miejsce około 11.30 w nocy Świadek przypuszcza w związku z chęcią Cornera napicia się czegoś, że Corner poszedł jeszcze gdzie pić, albo może błąkał się po ulicy. W chwili pożegnania się ze świadkiem, Corner był podpity, ale zupełnie świadom tego, co robi, szedł dobrze, tak że świadek był przekonany, że Corner sam trafi do domu.

Po przesłuchaniu dalszych świadków obrońca adw. Dr. Achenbrenner postawił wniosek na przeprowadzenie wizji lokalnej w I. Komisarjacie policji dla stwierdzenia szczegółów ważnych dla procesu, tudzież prosił o dopuszczenie dowodu ze św. po sterunkowego Cieśli na fakt, że tenże posterunkowy widział, iż oskarżeni krytycznej nocy odprowadzali poszkodowanego Cornera do celi „oświetliwszy po przód tak kurytarz jakoteż i cele. Obrońca Dr. Bader wnosi ponadto o przesłuchanie docenta Dra Nowickiego, na okoliczność, że poszkodowany Corner zapodał mu pierwotnie, iż go pobito **„pod Telegrafem"**.

Po naradzie Trybunału przewodniczący sso Jekel ogłosił uchwałę, dopuszczającą zawnioskowane dowody z wyjątkiem wniosku o przesłuchanie docenta Dra Nowickiego.

WIZJA LOKALNA

Na zarządzenie przewodniczącego udano się około godz. 12 w południe na I. komisarjat policji przy ul. Starowiślnej. Liczne audytorium towarzyszyło sądowi na miejsce wizji lokalnej, do której dopuszczono tylko osoby bezpośrednio zainteresowane sprawą oraz przedstawiciel prasy. W lokalu I. ko misarjatu przeprowadzono oględziny sądowe, stwierdzono, że rozkład ubikacji i ich przeznaczenie uległo w międzyczasie zmianie, zbadano ówczesną izbę inspekcyjną i korytarzyk przed celami i ową fatalną celę, w której oskarżeni mieli dopuścić się zbrodni pobicia Cornera, przyczem Trybunał sporządził odpowiedni plan, spisując protokół oględzin. Ponadto stwierdzono doświadczalnie, czy i w jakich rozmiarach słychać głosy, wydobywające się z celi.

Po przeprowadzonej wizji Trybunał udał się z powrotem do Sądu, gdzie zakomunikowano zastępcy poszkodowanego i obrońcom, że we czwartek rozprawy nie będzie, natomiast **dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w piątek o godzinie 12 w południe w szpitalu w Nowym Targu, dokąd Sąd wyjedzie celem przesłuchania Cornera.**

W sobotę lekarze znawcy wypowiedzą swoje orzeczenie, poczem nastąpią wywody stron. Wyrok ogłoszony będzie w Sądzie Okręgowym w Krakowie, przypuszczalnie w sobotę, lub niedzielę.

w Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha 5) dziś (czwartek) o g. 8 wieczór. Na następnym „wieczorze" Związku literatów artystka opery p Ludwika Jaworzyńska zaprodukuje pieśni Bolesława Walewskiego do słów poetów krakowskich.

Walka chłopów przeciw scaleniu

„Przeciwnikom scalenia pozostaje tylko chwycić za kosy i cepy..."

Ropczyce, 13 maja.

We wsi Nockowej (pow. Ropczyce) sparcelowała p. Starzewska swój folwark, a parcelację przeprowadził inż. Marjan Gawiak ze Lwowa. Chłopi cierpiący na głód ziemi i ludzeni nadzieję uzyskania wydatnej pomocy kredytowej, przystąpili z wielką chęcią do nabycia działek gruntowych, płacąc za nie oczywiście nadmierne ceny. Skoro atoli nabywcy gruntów z parcelowanego folwarku później się przekonali, że otrzymanie pomocy kredytowej było tylko nieziszczalną mrzonką i że miast powiększenia swoich dotychczasowych gospodarstw rolnych, grozi im bezpośrednia ruina gospodarcza, zwrócili się z zażaleniem do Urzędu Ziemskiego, który dokonaną parcelację unieważnił. Pozwolił jednakowoż U Z p Starzewskiej na przeprowadzenie z wolnej ręki ponownej parcelacji folwarku w Nockowej Dla pozyskania nabywców i uzyskania, zdaje się wyższej ceny puszczona została tym razem między wieśniaków gminy wieść, że nabywcy działek gruntowych z parcelacji, mogą otrzymać tani i bardzo dogodny kredyt z funduszu komasacyjnego, jeśliby w gminie została przeprowadzona komasacja. Nabywcy działek parcelacyjnych uczynili więc wniosek w U. Z. na przeprowadzenie we wsi Nockowej scalenia. Naskutek tego wniosku przybył na miejsce urzędnik U. Z., który miał zbadać potrzebę, celowość itd. scalenia. Wydane w następstwie przez U. Z. orzeczenie o postanowieniu przeprowadzenia w Nockowej scalenia, zostało ogłoszone przez Urząd gminny uczestnikom scalenia, ale bez koniecznego pouczenia o przysługującem uczestnikom prawie odwołania się, tzn. ogłoszono to orzeczenie jako bezapelacyjne. Przy sposobności ogłoszenia tegoż orzeczenia, miał się wyrazić sekretarz gminny p. Ignacy Kocoń, jak głoszą niestwierdzone jeszcze narazie pogłoski, że teraz nie pozostaje przeciwnikom scalenia nic innego, jak chwycić za cepy i kosy.

To też gdy przybyła do Nockowej komisja celem dokonania pomiarów, przeciwnicy scalenia zebrali się tłumnie i usiłowali nie dopuścić komisji do wykonywania jej czynności, do których przystąpiła przy asystencji P P.

O zbrodnię z §§ 81 i 99 k. k. popełnioną przez stawianie oporu władzy i niebezpieczne pogróżki celem udaremnienia czynności władzy, staje obecnie przed sądem 39 oskarżonych wieśniaków i wieśniaczek. Do rozprawy powołanych zostało przez akt oskarżenia i obronę 50 świadków.

Rozprawa, która wyznaczona została na 5 dni, a która, zdaje się, przeciągnie się do soboty, rozpoczęła się dzisiaj odczytaniem aktu oskarżenia w sali rozpraw karnych tutejszego Sądu grodzkiego przed s. s. o Kawęckim, oskarża prok. dr. Lewicki (obaj z Tarnowa), broni adwokat dr. Silbiger z Ropczyc.

Prawie wszyscy dzisiaj przesłuchani oskarżeni wypierali się winy za wyjątkiem oskarżonej Rogowej, która z wieśniaczą naiwnością przyznała się do tego, że uderzyła laską zastępcę wójta, ale na swe usprawiedliwienie podała, iż sądziła, że powinna była to uczynić, skoro sekretarz gminny powiedział, że przeciwnicy komasacji mogą chwycić za cepy i kosy.

O dalszym przebiegu rozprawy i jej wyniku doniesiemy.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Dziś otwarcie P. W. K.

Ogólny rzut oka na Wystawę

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, **będąca** niewątpliwie największem dziełem pokojowem, jakiego Polska dokonała po odzyskaniu samodzielności państwowej, rozciąga się na obszarze 600,000 metrów kwadr. i daje w stukilkudziesięciu gmachach i pawilonach całokształt twórczości polskiej we wszystkich jej dziedzinach.

Tereny wystawowe położone są w samem centrum Poznania. Naprzeciwko dworca głównego rozpoczynają się tereny tzw. wschodnie, w skład których wchodzą także tereny Międzynarodowego Targu Poznańskiego. Tutaj znajdują się następujące budowle: Hala Ciężkiego Przemysłu, Pałac Targowy, Wieża Górnośląska, dalej Hala Maszyn i Hala Centralna i Włókiennicza z głównem wejściem i westybulem. Z temi terenami łączą się tereny uniwersyteckie, gdzie w potężnych gmachach Chemji i Anatomji znajduje pomieszczenie wystawa rządowa i wystaw sztuki. Sąsiednie tereny zajmują miasta i samorządy, oraz wystawa Ministerstwa Komunikacji, Przemysłu i Handlu jakoteż Poczt i Telegrafów. W sąsiadującym z temi terenami pięknym Parku Wilsona znajduje się pawilon „Polonja zagranicą", w którym wychodźtwo polskie z 27 państw przedstawia swój stan posiadania kulturalny, polityczny i gospodarczy.

Tereny wschodnie łączą się z terenami zachodniemi pomostem, rzuconym ponad ulicami, w jedną całość. Na terenach tych prezentuje się na obszarze 30,000 metr. kwadr. przedewszystkiem rolnictwo, ogrodnictwo, doświadczalnictwo, leśnictwo, rybołóstwo i pokrewne dziedziny. Dalej znajdują tam pomieszczenie przemysł maszyn rolniczych, przemysł spożywczy i wszystkie inne przemysły, które nie zostały pomieszczone na terenach wschodnich.

Sąsiednie tereny zajmuje Wesołe Miasteczko. Będą tam oprócz znanych powszechnie i spotykanych na wszystkich wystawach zagranicznych atrakcyj przedewszystkiem imprezy o charakterze ludowo-polskim. Obok modnych kabaretów i dancingów, stanowić będą główne atrakcje pokazy historyczne, obchody, teatry, koncerty ludowe itd.

Pozatem znajdują się na całym terenie wystawy liczne restauracje, kawiarnie i automaty, m. n. Restauracja Centralna,. największa w Polsce, mogąca jednocześnie ugościć 2,500 osób. Są też tanie kuchnie dla aprowizacji wycieczek ludowych.

Dla wygody publiczności czynne będą na Wystawie biura informacyjne, biura sprzedaży biletów kolejowych, kantory bankowe, czytelnie, poczta, łaźnie, fryzjernie, dziecińce, pogotowie ratunkowe, biura Czerwonego Krzyża itd.

Cała wystawa będzie jednym olbrzymim ogrodem, tonącym w zieleni drzew i mieniącym się w barwach klombów i strzelających ku niebu wodotrysków. Pomyślano o starannych zarządzeniach w celu zwalczania kurzu, tej plagi wszystkich wystaw, regulować się będzie temperaturę w halach i gmachach, wszedzie zapraszać będą cieniste ławeczki i krzesła do wypoczynku po męczącej wędrówce po Wystawie. Wieczorem kąpać się będzie Wystawa w morzu sztucznych ogni.

W związku z Wystawą odbędą się liczne igrzyska i popisy sportowe, jak międzynarodowe wyścigi konne, konkursy hippiczne, zawody pływackie, regaty, gra w polo, zawody piłkarskie, turnieje szachowe itd. Zgłoszono również przeszło 200 kongresów i zjazdów o charakterze krajowym i międzynarodowym.

O wygodę zwiedzających dbać będzie Zarząd Wystawy oraz Miejskie Biuro Kwaterunkowe, mające do dyspozycji oprócz szkół i koszar około 20.000 pokoi. Sprawą aprowizacji zajęła się Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu, która starać się będzie w pierwszym rzędzie o przeciwdziałanie drożyźnie.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, która zostanie w dniu dzisiejszym otwarta przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, potrwa do dnia 30 września br.

Będzie ona niewątpliwie historycznem zdarzeniem dla Polski, a także i znamienitem wydarzeniem w całym świecie kulturalnym i gospodarczym.

—o—

O poprawę bilansu handlowego

Wśród członków rządu omawiana jest obecnie sprawa znalezienia środków zaradczych dla zmniejszenia największej pozycji salda naszego bilansu handlowego. Jak wiadomo, największą część nadwyżki importu nad eksportem stanowi sprowadzanie do Polski maszyn zagranicznych. Sfery gospodarcze wysuwają postulat rozbudowy polskich fabryk maszyn, co zdaniem ich, wpłynęłoby na zmniejszenie ujemności naszego bilansu handlowego. Sprawa ta znajdzie się wkrótce na porządku dziennym obrad Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. W akcji rozbudowy polskich fabryk maszyn wzięłyby udział państwowe instytucje kredytowe.

—o—

W SPRAWIE NIELEGALNEJ SPRZEDAŻY NAPOJÓW SPIRYTUSOWYCH. Sąd Najwyższy w jednem ze swych ostatnich orzeczeń stwierdził, że sprzedaż napojów spirytusowych bez zezwolenia władzy skarbowej nie należy do przestępstw polegających na uszczuplaniu dochodu skarbowego. W myśl art. 26 Ust. Karn. Skarbowej, okoliczność obciążająca, polegająca na dopuszczeniu się przestępstwa w sposób zawodowy, określona w art. 25 tejże ustawy, ma zastosowanie tylko w powtarzaniu się przestępstw, polegających na uszczupleniu dochodu skarbowego, albo na naruszeniu zakazu przywozu i wywozu w stosunku do zagranicy lub wolnego m. Gdańska

CENA SPIRYTUSU DO CELÓW NAPĘDOWYCH. W Dzienniku Ustaw z 10 bm. Nr. 30 ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu z dn. 2 stycznia 1929 r. o ustaleniu ceny sprzedażnej spirytusu bezwodnego do celów napędowych, które na mocy art. 21 ust. 2-gi rozp. Prez. Rzp. z dn. 26 marca 1927 r. o monopolu spirytusowym (Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 289) ustala cenę powyższego spirytusu wraz ze środkami skażającemi w wysokości 48 zł za 1 hektolitr 100 proc. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

MAKS BROD

Zaczarowany kraj miłości

60

Przekład M. Kanfera

(Ciąg dalszy).

Sielanka, najwyższy punkt w jego, jak i w życiu Leny. Nazywają ją żartobliwie „zakazaną sielanką". Albowiem zakazaną jest, jak długo nie nastąpiła jeszcze rozprawa z jej mężem. Tylko rzadko odważają się na wycieczki do ożywionego kuracyjnego miasta. Wolą las. Długie spacery. Chód Leny — to chód kobiet pełnych temperamentu: zawsze wyprzedza męża o drobnostkę, lecz jej prawe ramię (chce zawsze chodzić po niekonwencjonalnej stronie, a więc na lewo od niego) opiera się delikatnie o jego pierś tak, że ją niejako każdym swym krokiem nieco naprzód popycha. Twarz jej jest w połowie zawsze do niego zwrócona, w niego zapatrzona, pełna radosnego zatracenia.

Alboteż przejażdżki automobilem poprzez ukośnie pochylone łąki, a potem znowu lasy i lasy. Jakże cudowną tworzy taki sosnowy las, do którego się wóz zbliża, całość, a przytem równocześnie uwypukla się wyraziście każde drzewo z osobna. Czyżby to miało być (tak marzą, myśląc równocześnie o Garcie, o przyjacielu) symbolem przyszłej wspólnoty? Wzdłuż drogi stoją świerki, jak gdyby duże zgromadzenie olbrzymich poważnych, milczących mężów, otulonych aż do nóg w długie zielone prześcieradła Gdy się bliżej przystępuje, to podnoszą one swe ramiona, z których spadają ciemno- zielone wcale o rąbkach jaśniejszych.

Doszło się do celu wycieczki. Przyjmuje ich znowu stary, dobry hotel jak ich własny. Poprzez wydrążone pnie drzew przecieka woda do stawu z pstrągami. Tu ludzie umieją żyć — to się tylko wyczuwa, gdy się samemu jest tak szczęśliwym. Człowiekowi w innym nastroju może ten system wygód fatalnie działać na nerwy. Niemieckie Czechy, wciąż jeszcze opromienione nazwiskiem Goethego — wszędzie są jeszcze jego ślady. Może siedział tu przy wielkim zielonym kaflowym piecu, który zajmuje połowę izby — a czyż on, jak oboje zakochani, nie zwrócił uwagi na stary, dziecięco niezgrabnie pomalowany szyld gospody: „Pod tokującym głuszcem", apelujemy do wszystkich „tokujących" panów, by się zatrzymali w tej gospodzie, którą się już o trzeciej nad ranem otwiera.

Coś obłędnego, prawieże zbrodniczo pięknego jest w tej sielance: Niewinność Leny, prawo dystansu i barjery wstydliwości między młodymi zakochanymi — wszystko to razem połączone z uczuciem Krzysztofa, że Lena znajduje się zupełnie w jego mocy, że jest prawie jego żoną, że jest zupełnie na niego zdana. Z jej chłodu wybucha lawa niepohamowanego ognia, szalona rozkosz, na którą się składa asceza i pełne jej wyczerpywanie. Coprawda dziwi się tej namiętności, którą wznieca, której w cichej Lenie nigdyby nie przeczuwał. Przyłącza się do tego piękno zdrowego krajobrazu fungującego w roli pośrednika — nie będącego, jak tego chce prawo karne, odpychającem zjawiskiem — nie, objawiającego się zakochanym jako dobry duch, który im tylko pomaga. W ten sposób ten leśny krajobraz ze swym silnym aromatem wciąż na nowo niezmordowanie kusi do miłości. Jest między nimi niezmierzona miłość, nie uznająca żadnych filisterskich imperatywów, — a jednak pozbawiona zupełnie elementów obżarstwa, cech wyłącznie miłości zmysłowej, bezdusznej frywolności, próżni i niesmaku czysto cielesnej tylko rozkoszy. Coś pośredniego między małżeństwem a stosunkiem, biorącego od obu dobre strony, a unikającego brzydkich — arcydzieło więc zawdzięczające swój byt efemerydy tylko szczególnej konstelacji jednorazowych stosunków. Romantyzm i arcyludzka dobroć, te dwa wzajemnie wykluczające się bieguny uczucia zawarte są w tym stosunku, a ta djalektyka miłości ze skończoności przechodząca w nieskończoność na jeden moment życia, na kilka tygodni osiąga maksimum swego napięcia. Długo tak nie może potrwać, albowiem tak żyć mogą tylko bogowie, a nie ludzie.

Jako charakterystyczną cechę owych czasów zapamiętał sobie Krzysztof, że Lena zawsze nosiła tylko białe suknie. Biała niewinność. Jakiż jednak zmysłowy, gorący żar tkwił w tej niewinności. (C. d. n.).

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Nr. 27 WYCHODZI CO DRUGI TYDZIEŃ Nr. 27

O równouprawnienie kobiety żydowskiej na terenie kahału

Przeżywamy obecnie okres, nowego niejako organizowania się gmin żydowskich. W coraz to innej gminie odbywają się wybory do kahału, cieszące się wielkiem zainteresowaniem wszystkich sfer ludności żydowskiej, co świadczy o tem, że społeczeństwo żydowskie docenia wielkie znaczenie gmin tych dla siebie.

Wybory te odbywają się według nowej ordynacji z niebylejakiem, bo aż pięcioprzymiotnikowem prawem głosowania. Słowem, wszystko to wygląda z pozoru wielce demokratycznie, gdyby nie

jedno „ale",

mianowicie jednym z warunków, od których zależne jest prawo wyborcze jest — płeć męska.

Znaczy to, że

kobieta żydowska została pozbawiona tak czynnego, jakoteż i biernego prawa wyborczego do kahału.

Ta sama kobieta, która z tytułu swojego czynnego i biernego prawa wyborczego do sejmu i senatu, może wpływać pośrednio, czy bezpośrednio na tok prac ustawodawczych w państwie, która dzięki swemu prawu wyborczemu do gmin zajmuje się czynnie sprawami samorządu gminnego, uznana została za niedojrzałą do stanowienia o sprawach gminy żydowskiej. Nikt chyba nie jest na tyle naiwny, aby sądzić, że sprawy należące do kompetencji żydowskich gmin wyznaniowych są o tyle bardziej skomplikowane od spraw sejmowych, czy gminnych, że „krótki rozum" kobiecy nie jest w stanie ich ogarnąć i z pożytkiem nad niemi współpracować.

Przyczyn powstania takiej, a nie innej ordynacji wyborczej do kahału odnośnie do kobiety, nie należy szukać w kobiecie żydowskiej i jej rzekomym braku zrozumienia dla spraw kahalnych. Przyczyny te leżą gdzieindziej.

Pozbawienie kobiety żydowskiej prawa wyborczego do kahałów jest dalszą konsekwencją podkreślenia wyłącznie wyznaniowego charakteru gminy żydowskiej przez obowiązującą obecnie ustawę. Postąpiono tu w myśl maksymy „mulier taceat in ecclesia" —

niewiasta niechaj milczy w kościele!

Znajduje tu wyraz zupełnie tradycyjne ustosunkowanie się do kobiety, które z nadanem gminie żydowskiej wyznaniowem obliczem pozornie wcale dobrze się godzi.

W taki sposób, w państwie demokratycznem, w którem polityczne równouprawnienie kobiety zostało faktycznie przeprowadzone, gmina żydowska staje się ową rupieciarnią, w której, jak kulawe stołki przechowuje się stare formy, wycofane już z innych dziedzin życia.

Nadanie gminom żydowskim wyłącznie wyznaniowego charakteru i usunięcie z nich kobiety, było po myśli

z jednej strony, sfer ortodoksyjnych z pod znaku Agudy i pokrewnych, z drugiej zaś, sfer asymilacji.

Pierwsi pasowali na dogmat religijny usunięcie kobiety poza nawias żydostwa. Są to te sfery, które posyłając synów do jesziw, kształciły równocześnie córki swoje w szkołach klasztornych, obecnie także nie odmawiają córkom wszelakiej edukacji, byle tylko broń Boże nie uczyły się języka hebrajskiego, który ma być źródłem zgorszenia. Są to ci, którzy sądzą, że córki wystarczy wyuczyć modlenia się „na książce" a wtedy dało się im już należyte żydowskie wychowanie. Nie widzą oni, że córki ich nie znajdując w domu pokarmu dla ducha szukają go gdzieindziej, idą służyć obcym bogom, częstokroć z pogardą odnosząc się do wszystkiego, co żydowskie, bo nie zapoznano ich z duchowemi dobrami narodu.

Asymilacji, owym dawnym władcom kahałów z łaski starosty, musiało zależeć na tem, aby zmiany, jakie nastąpią w kahale, były o ile możności jak najmniejsze, musiało im w myśl ich ideologji chodzić o jak największe zacieśnienie zakresu działania gmin, o podkreślenie ich wyłącznie wyznaniowego charakteru, a co za tem idzie wykluczenie z nich kobiety.

Wyżej wymienione czynniki, chcąc zachować swój stan posiadania w kahałach, mają więc zainteresowanie w tem, aby w kahale, wszystko działo się tak samo, albo gorzej, niż przed laty, aby kahał pozostał nadal

rodzajem zakładu pogrzebowo-kąpielowego nie mającego nic wspólnego z wymogami życia społeczeństwa żydowskiego.

Nie jest zadaniem niniejszego artykułu roztrząsać sprawę organizacji gminy żydowskiej w ogólności. Chcę tutaj podkreślić tylko jeden fakt. Nawet w zakreślonych mu ciasnych ramach, mimo wyznaniowego wyłącznie szyldu, zakres działania kahału jest taki, że aby spełnić swoje zadania,

wymaga on czynnej współpracy kobiety, w pierwszym rzędzie w dziedzinie wychowania i opieki **społecznej.**

W gminie żydowskiej nie może brakować przedstawicielstwa przeszło 50 proc. społeczeństwa żydowskiego, nie może braknąć tam kobiety żydowskiej, która w dzisiejszej dobie chyba dostatecznie dowiodła, że interesuje się wszystkiemi sprawami dotyczącemi społeczeństwa.

Postulatem naszym jest czynne i bierne prawo wyborcze dla kobiet do kahału.

Jedną z dróg prowadzących do osiągnięcia równouprawnienia kobiety na terenie kahału jest

zwycięstwo obozu sjonistycznego,

tego obozu, który pierwszy wysunął hasło równouprawnienia kobiety żydowskiej, który bez zastrzeżeń przeprowadza je na terenie wszystkich swoich instytucji, który przyczynił się do wyzwolenia sił drzemiących w kobiecie i skierowania ich w łożysko prądu odrodzeniowego narodu.

S. P.

Kobieca Jewish Agency, czy część Organizacji sjonistycznej?

W obrębie organizacji światowej kobiet żydowskich znajdują się nietylko poszczególne członkinie niesjonistki, ale nawet całe takie grupy nie przysięgające na program bazylejski bez zastrzeżeń, a pracujące z zapałem w duchu propalestyńskim. Kwestja, dlaczego jednostki te lub grupy pracują dla Palestyny, czy z powodów etycznych, czy rozumowych, jest kwestją, nie mającą nic wspólnego z wtórnym stanem rzeczy, iż w organizacji „Wizo" spotkały się żywioły wyłącznie palestyńsko zorjentowane obok sjonistek wyznających prócz podstawowej idei całą nadbudowę ideologji sjonizmu.

Skoro jednak wspólna jest idea główna programu, należało zastanowić się nad stosunkiem grup tzw. „neutralnych" do zrzeszeń czysto sjonistycznych, nad ich kompetencją w sprawach finansowych i kulturalnych, nad obrazem przyszłej konferencji kobiet. A ponieważ kierownictwo całej organizacji leży w rękach kobiet nie ze Wschodu lecz z Anglji lub Niemiec, przystąpiono czempręd zej do zrobienia porządku zewnętrznego, formalnego, mało wdając się w dyskusję, jak daleko sięgają różnice ideologiczne i nie rewidując bynajmniej, czy takie postawienie problemu „aut aut" — albo „Wizo" jest tworem propalestyńskim skonstruowanym z różnych elementów — kobiecą „Jewish agency" albo zależną od władz i kierunków ogólnej partji sjonistycznej — czyto jest słuszne i czy wnika głęboko w samą treść rzeczy.

Do wyłonionej dla rozstrzygnięcia tej sprawy „komisji czterech" nadesłano szereg memorjałów, które rozpatrzono i na podstawie których ogłoszono rezolucje obowiązujące wszystkie ugrupowania „Wiza". Skrajne partyjno- sjonistyczne stanowisko reprezentuje p. dr. Hofmann z Wiednia, która poleca ujednolicić organizacje przez zmniejszenie praw nie sjonistycznych ugrupowań i „sjonizować" tych „nie zimnych i nie gorących". Poglądy przedstawicielek Szwajcarji, Holandji i in. szukają kompromisowego wyjścia; zostały też zanotowane jako oznaki nastrojów dążących do współpracy.

Podstawą dyskusji i postanowień komisji stał się memorjał p. Hanny Steiner z Pragi. Punktem wyjścia wspólnego myślenia i działania ma być praca praktyczna w kierunku odbudowy Palestyny. Teoretyczne różnice ideowe, o ile nie tkwią w sprawach zasadniczych, pozostawiają możliwość praktycznej pracy, szczegółowej i systematycznej, której rezultaty uważane być mogą przez pewne grupy za jednostkowe pożyteczne instytucje, przez inne za czynniki państwowotwórcze. Czy farma dla dziewcząt osądzona zostanie za społecznie korzystną, narodowo korzystną czy gospodarczo ważną, jest ze względu na wysiłek potrzebny do stworzenia jej dość obojętne. Z tego wyniknąć powinien podział organizacji na grupę tworzącą program, propagandę i organizacje i na grupy biorące udział w praktycznej pracy palestyńskiej opierając się na swoich różnych afektach, argumentach czy dążeniach.

Także obowiązki płatnicze i przedstawicielstwa kongresowego omówiono i zadecydowano. Dwoistość organizacji pociągnęła za sobą dwoistość obowiązków i praw.

W rozstrząsaniu tej organizacyjnie ważnej kwestji dziwnym trafem pominięto rzecz jedynie ważną mianowicie istotę Wiza. Zapomniano, że „Wizo", które przyjęło w zasadzie podstawę programu ogólnosjonistycznego, jest organizacją młodą, która ma swoją odrębną ideologję i przedstawia ogół dążeń palestyńskich związanych mocno z problemami społecznymi i feministycznymi, jako czynnikami równowartościowymi i że z powodów organicznych nie może się stać częścią drugiej organizacji. „Wizo" jest jednym z ruchów niesjonistycznych o programie, który wypływa z takich przesłanek jak produktywizacja kobiety żydowskiej wogóle, Palestyna oparta na twórczej pracy kobiet w kwucach, równouprawnienie polityczne. Pozostawia wiele miejsca na rozwój dalszy i szerszy. Nie można zgodzić się na to, by stała się narzędziem potrzebnem do pracy praktycznej ogólnej organizacji, ani też tworem stworzonym wyłącznie do przeprowadzenia pewnej akcji, lecz jest samoistnym ruchem mogącym spełnić tę lub inną rolę w dziejach ogólnego ruchu zależnie od przeobrażeń w jej wnętrzu się dokonywujących. Gdyby chodziło jedynie o współpracę kobiety w dziele sjonistycznem nie trzeba było powoływać do życia odrębnej organizacji kobiecej; chodzi o coś więcej o platformę duchową, ideową, na której dokonywa się jej rozwój dojrzewa jej samodzielna praca palestyńska, przygotowuje się jej czyn.

Nie część organizacji ogólnej, ani nie „kobieca Jewish Agency, lecz wielka ogólna organizacja „Wizo", gdzie równorzędnie myślą i działają różne kategorje orjentacji palestyńskiej, jest jedyną faktyczną formą organizacyjną kobiety żydowskiej.

Nella Rostowa.

Tragiczna ofiara manji rekordów

25 lat liczący tancerz Heizn Zaczek we Wiedniu był biednym jak mysz kościelna, a chciał koniecznie zdobyć przedewszystkiem majątek a potem sławę. W jaki sposób w naszych czasach zdobywa się te dwie drogocenne rzeczy? Na pozór talentem, w rzeczywistości jednakowoż wytrwaniem i cierpliwością. Trzeba umieć pobić rekord w pewnej dziedzinie, a zdobędzie się tak sławę jak i majątek. Pan Heinz Zaczek przybrał więc artystyczny pseudonim „Bottom" i postanowił wytrwać w tańcu przynajmniej przez 72 godziny bez przerwy. Zaczął ten swój szalony, wprost sensu pozbawiony taniec w piątek wieczorem, ale w poniedziałek o godz. 9-tej rano zemdlał z wyczerpania, tak, że musiano go przewieźć do szpitala.

Przedłużenie akcji szeklowej w naszej dzielnicy

Dodatnie wyniki akcji

Wyniki akcji szeklowej z naszej dzielnicy — jak świadczą o tem sprawozdania nadchodzące z poszczególnych miejscowości — są bardzo pomyślne. Przeważnie miejscowości nasze osiągnęły lub nawet przekroczyły kontyngent. Ponieważ osiągnięcie pełnego kontyngentu na naszą dzielnicę przez Egzekutywę światowej organizacji sjońskiej w Londynie nałożonego, jest możliwe przy jeszcze małym wysiłku naszych towarzyszy, Centralna Komisja szeklowa na onegdajszem swojem posiedzeniu uchwaliła **przedłużyć akcję szeklową w naszej dzielnicy do 2 czerwca br.** i w tej sprawie odniosła się telegraficznie do Egzekutywy w Londynie.

Towarzysze! Przedłużenie akcji szeklowej daje Wam wszystkim możność dalszej pracy dla werbowania szeklowców. Wykorzystajcie ten czas! Niechaj okres akcji szeklowej będzie poświęcony propagandzie sjońskiej! Uświadamiajcie i werbujcie szeklowców! Dopomóżcie wszyscy do osiągnięcia kontyngentu na naszą dzielnicę nałożonego. Mały wysiłek ze strony wszystkich towarzyszy, a możliwe jest jego przekroczenie. Zatem towarzysze do pracy!

Centralna Komisja szeklowa w Krakowie.

W związku z przedłużeniem akcji szeklowej w naszej dzielnicy Centralna Komisja szeklowa w Krakowie wzywa wszystkie lokalne Komisje szeklowe, by aż do dalszego zarządzenia C. K. szeklowej (które wydane będzie po uzyskaniu odpowiedzi z Londynu) **nie zwracały bloczków szeklowych, lecz akcję szeklową nadal prowadziły.** Lokalne Komisje szeklowe winny jednak **bezzwłocznie w myśl ostatniego okólnika przesłać nam pieniądze dotychczas z akcji szeklowej uzyskane.** Wykaz wpływów pieniężnych z poszczególnych miejscowości będzie jeszcze w tym tygodniu ogłoszony w „Nowym Dzienniku“

—o—

Lista S.P.P. Hitachdut - Nr. 2.

Sjońska Partja Pracy „Hitachdut“ komunikuje, że na posiedzeniu komisji wyborczej została zatwierdzona jej lista, otrzymując Nr. 2

Na czele listy tej kandydują:

1) **Dr. Girarje Terlo**, prezes kom. okręgowego SPP. „Hitachdut“ zach. Małopolski i Śląska.

2) **Adw. Dr Otto Menasche**, prezes Związku urzędników pryw. Wojew. krakowskiego

3) **Prof. Jakób Naftali Kwittner** członek kom okręgowego Stow. oświatowo-kulturalnego „Tarbut“.

Przedwyborcze zgromadzenie hebraistów

Onegdaj odbyło się przy bardzo licznym udziale wyborców, hebrajskie zgromadzenie przedwyborcze do kahału krakowskiego. Zebranie zagaił p. dr. G. Terlo, witając zebranych i zaznaczając, iż Sjońska Partja Pracy „Hitachdut“ uważa się za bezwzględnie hebrajską i dąży do hebraizacji żydostwa. Z kolei zabiera głos prof. M. Mühlstein, który w krótkiem przemówieniu wskazał na kulturalne zadania kahału, który powinien ująć w swe ręce wychowanie młodzieży żydowskiej. Następny mowca prof. N. Rubinstein wskazuje na zadanie, jakie partja chce spełnić w kahale, szczególnie odnośnie do warstw pracujących. Ostatni przemawiał p. M. Margulies, który w pełnych zapału słowach wezwał zebranych do głosowania na listę Nr. 2. SPP. „Hitachdut“ jest bowiem wierna kulturze hebrajskiej, dąży do harmonji między starą tradycją a nowemi prądami w żydostwie.

Licznie zebrani przyjęli owacyjnie następującą rezolucję: Zebranie hebraistów, zwołane przez Sjońską Partję Pracy „Hitachdut“, wita ukazanie się osobnej listy Hitachdutowej Zebrani uważają, że partja „Hitachdut“ jest wiernem odbiciem prądu hebrajskiego w ruchu sjońskim. Zebrani wzywają wszystkich hebraistów do głosowania na listę Nr. 2.

—o—

Prof. Einstein odrzuca „dar“ Berlina

W związku z dyskusją, jaka toczyła się w berlińskiej radzie miejskiej w sprawie przyznania prof. Einsteinowi willi, jako daru za zasługi naukowe, wystosował onegdaj twórca teorji względności list do burmistrza Berlina, w którym zrzeka się ofiarowanego daru. Jako przyczynę odrzucenia podaje prof. Einstein skandaliczną dyskusję prowadzoną przez berlińskich asystentów w radzie miejskiej. Prof. Einstein prosi, aby nie szukano dla niego miejsca spokojnego do pracy. W liście znajduje się następujące zdanie: „Życie jest tak krótkie ‚a sprawa honorowego daru dla mnie przedłuża się w nieskończoność...“

List prof. Einsteina wywołał w prasie berlińskiej liczne komentarze.

Międzynar. kongres ochrony zwierząt

(-i) Donieśliśmy już, że onegdaj rozpoczął się we Wiedniu międzynarodowy kongres towarzystw ochrony zwierząt. Zainaugurowała kongres demonstracja po ulicach Wiednia, która wzbudziła powszechną senzację. Na czele pochodu kroczyło około 2,000 kobiet, prowadzących swe ulubione psy na smyczy, a potem poruszały się auta, w których siedziały kobiety z kotami. Pochód zamykała banderja jeźdźców. Noszono napisy „Precz z wiwisekcją!“, „Precz z tresurą zwierząt!“

Przemówiła między innemi Chinka. która we wspaniałym chińskim płaszczu nader egzotycznie wyglądała. Była ona tego zdania, że w Chinach ustawowa ochrona zwierząt była do niedawna zbyteczna, albowiem tak buddaizm jak religja Konfucjusza dostateczną otaczają zwierzęta opieką. Niestety po rewolucji zmieniły się stosunki, tak, że teraz i w Chinach okazuje się potrzeba ustawowych norm, chroniących zwierzęta.

Następnym mowcą był znany prof. z Grazu Ude, który podkreślił związek zachodzący między alkoholizmem a dręczeniem zwierząt. Mowca jest zdania, że wszyscy ludzie powinni stać się wegetarjaninami.

General Horst von Rathenow z Berlina poruszył w swem przemówieniu nowe metody w tresurze zwierząt. Dawniej tresowano zwierzęta pałką, a teraz zaś miłością i przywiązaniem.

Miss Lind of Hageby (Anglja) wystąpiła z aktem oskarżenia przeciwko kobietom, lubującym się we futrach. Dla tych to futer zabija się wśród okropnych męczarni zwierzęta. Mowczyni oświadczyła się za międzynarodowem biurem ochrony zwierząt w Genewie.

Adwokat Leuis Lespino z Paryża wystąpił przeciwko walce byków, oraz w obronie biednych koni kopalnianych.

Chcielibyśmy na marginesie tego kongresu rzucić kilka refleksyj. Napewno tego rodzaju kongres jest bardzo ważny, nie ulega bowiem wątpliwości, że człowiek jest najokrutniejszem zwierzęciem na świecie. Niektóre rodzaje zwierząt zostały prawie zupełnie wytępione, a inne straszliwe znoszą katusze od człowieka. Wszystko to jest prawdą, ale czyż człowiek znajduje się w lepszem położeniu? Homo homini lupus — ta stara prawda nie straciła dotychczas swej aktualności. Możeby więc wreszcie zwołano międzynarodowy kongres dla ochrony człowieka...

Gościnne występy „Wileńczyków“.

„Kidusz Haszem“

(Święć się imię Twoje)

Szaloma Asza w układzie scenicz. W. Weicherta

Czy można wżyć się w ubiegłe, dalekie czasy? Czy nie wnosimy do nich naszego rytmu życia, naszej podświadomej tęsknoty, naszego ustosunkowania się do świata? Czy przeszłość nie jest dla pisarzy tylko odskocznią do snucia refleksyj na temat naszych czasów, kanwą, na której haftujemy arabeski chwili nam współczesnej?

Rzucam tylko tę wątpliwość, a bynajmniej nie mam zamiaru, na nią odpowiedzieć Zdaje mi się bowiem, że żydostwo naszych czasów o wiele łatwiej zrozumieć może tragedję żydostwa żyjącego w połowie siedemnastego wieku, którego katem był Chmielnicki. Wszak przez Ukrainę przeszła dziejowa zawierucha, która zalała ją falą pogromów. „Nec locus, ubi Troia“ — życie zmiotło z powierzchni kwitnące kiedyś osady żydowskie w Ukrainie. Jeszcze brzmią nam w uszach jęki pomordowanych naszych braci, pohańbionych naszych sióstr...

Dlaczego tak straszliwą nam wyrządzono krzywdę, jakiż sens tkwi w tej bezlitosnej, okrutnej bezmyślnie ludzkości urągającej rzezi? Szalom Asz, usiłując odpowiedzieć na te dręczące pytanie, napisał dwie prześliczne powieści, a mianowicie „Kidusz Haszem“ i „Czarownicę z Kastylji“. Cierpienia nasze nie były daremne, morze krwi nie zostało bezmyślnie wylane, bośmy byli kamieniami ręką Boga rzucanemi na szaniec świętej sprawy. Przetrwaliśmy rzeź Chmielnickich i Krzywonosów przetrwamy atamanów Petlury, tkwi bowiem w żydostwie niespożyta moc, bo przeznaczenie w stosunku do nas ostatniego jeszcze nie wypowiedziało słowa. Nie dajmy tylko posłuchu rozpaczy, natężmy słuch, by dosłyszeć mowę naszych dziejów, zawierających ukrytą najgłębszą prawdę bytu.

Ku pokrzepieniu naszych serc pisał wielki poeta te ociekające krwią, oświetloną pożogą dziejów powieści. Jeśli publiczność oczarowana widowiskiem scenicznem sięgnie po powieść, warto było je wystawić.

Z głęboką wdzięcznością przyjmiemy ten królewski dar poety, który rzucił na naszą tragiczną niedolę przecudny płaszcz z najszczerszego, najtkliwszego utkany współczucia. Gdy jednak odkładamy książkę, albo też wychodzimy z teatru, budzi się w nas refleksja, buntuje się w nas nasza dusza przeciwko temu upraszczaniu dziejów. Mówimy sobie wtenczas: Nie wolno w ten sposób załatwić się z tragizmem żydowskiego bytu narodowego. Wolimy okrutnej prawdzie popatrzeć się w oczy, chcemy się wsłuchać w szept najstraszliwszej rozpaczy, która nam mówi, że jak długo żyć będziemy na krawędzi narodów, nigdy nie będziemy mogli sami odpowiadać za swe życie. Czy możemy chcieć — w tem się nie mieści formuła naszego tragizmu, bo jeśli nawet potrafimy chcieć, to czyż możemy stać się panami swej historji, twórcami swego losu, kowalami swego przeznaczenia?

* * *

Te oto myśli snują nam się po głowie, gdy wychodzimy z przedstawienia Ale porzućmy je, zapomnijmy o nich, wszak musimy „fachową“ napisać recenzję o inscenizacji samego widowiska, wykrojonego z powieści Szaloma Asza przez dra Michała Weicherta. Dużo dyskusji wywołała ta inscenizacja swego czasu we warszawskiej prasie. Jedni widzieli w niej wielki artystyczny czyn, nową erę w historji żydowskiego teatru, a drudzy zarzucali, że otrzymaliśmy tylko rewję tragicznych wydarzeń, girlandę żywych obrazów. Któż ma rację? Zdaje mi się, że nikt Nieporozumienie tkwi bowiem znacznie głębiej Czy można wogóle udramatyzować epos?

Bo „Kidusz haszem“ jest przedewszystkiem epo-

Szekel to rejestracja wszystkich Żydów uznających program bazylejski

Wiadomości z kraju

Miasteczko żydowskie w obliczu nędzy

Onegdaj przybyła do Warszawy delegacja żydowskich kupców z Krasnego Stawu. Delegacja odwiedziła najrozmaitsze instytucje oraz redakcje pism żydowskich w Warszawie, opisując tragiczne położenie kupiectwa Krasnego Stawu. Z powodu wielokrotnego podwyższenia podatku za rok 1928, stanęła ludność żydowska Krasnego Stawu na skraju nędzy. W tych dniach oświadczył przedstawicielom kupców urzędnik oddziału egzekucyjnego w Krasnym Stawie, że po 15-tym maja przystąpi do przymusowego egzekwowania należnych sum. Wykonanie egzekucji równałoby się zniszczeniu całego miasteczka. Nie mogąc znaleźć w Krasnym Stawie poparcia dla swych żądań, delegacja przybyła do Warszawy, by szukać u wyższych czynników sprawiedliwości.

Kurs dla kierowników ośrodka zdrowia

Celem dokształcenia lekarzy- kierowników ośrodków zdrowia, których mamy w tej chwili na terenie państwa przeszło 100, urządza Państwowa Szkoła Higjeny specjalny kurs 3-tygodniowy, mający na celu zapoznanie słuchaczy z organizacją i działalnością wzorowych ośrodków zdrowia.

Kurs rozpocznie się 17 czerwca br. i będzie trwał do 6 lipca br. Pierwszeństwo przyjęcia na kurs będą mieli lekarze, delegowani przez samorządy i organizacje społeczne. Wpisowe wyniesie 15 zł, koszt pobytu i utrzymania w bursie Państwowej Szkoły Higjeny — 5.50 zł dziennie od osoby. Zgłoszenia będą przyjmowane w sekretarjacie Państwowej Szkoły Higjeny w Warszawie, ul. Chocimska 24, do dnia 8 czerwca br.

Nowe linje lotnicze w Polsce

Wobec zakupienia przez „Lot“ nowych aeroplanów komunikacyjnych i wzmożonej frekwencji pasażerskiej do Poznania, wkrótce nastąpi uruchomienie kilku nowych linij powietrznych.

I tak: z dniem 21 bm. uruchomione zostanie drugie połączenie lotnicze między Warszawą a Katowicami, z dniem 27 bm. powstanie nowa linja powietrzna Katowice—Poznań i z powrotem, z dniem 1 czerwca br. nowa linja Poznań—Bydgoszcz—Gdańsk.

Z Warszawy do Katowic samoloty będą odlatywać o godz. 7'30 (przylot o 9'45) i o 16'15 (przylot o 18'45), z Katowic do Warszawy odlot o 7'30 (przylot o 9'45) i o 17'35 (przylot o 19'50).

Z Katowic do Poznania odlot o godz. 8-ej, przylot do Poznania o 10'30; odlot z Poznania o 14'30, przylot do Katowic o 17-ej.

Rozkład lotów na linji Poznań—Bydgoszcz—Gdańsk opublikowany zostanie później.

„Kupujcie bubliczki!..“

Wielkie zbiegowisko wywołała onegdaj obława policyjna na ul. Krochmalnej w Warszawie. Policja przeprowadziła generalny atak przeciwko nielegalnemu handlowi obwarzanków. Podczas obławy został przez policjanta przytrzymany 17-letni „kupiec“ Chaim Goldblatt. Podczas odprowadzenia Goldblatta na 7-my komisarjat, wyrwał się młodzieniec z rąk posterunkowego. Posterunkowy jednak nie dał za wygrane i puścił się w pogoń za młodocianym „złoczyńcą“. Dopadł go też kilka kroków dalej. Między policjantem a Goldblatem doszło do sprzeczki, w czasie której handlarz obwarzanków został dotkliwie poturbowany. W międzyczasie zebrał się na Krochmalnej olbrzymi tłum. Posterunkowemu udało się wreszcie doprowadzić przytrzymanego młodzieńca do 7-go komisarjatu, gdzie Goldblatt został aresztowany. Między zebranym tłumem rozeszła się tymczasem pogłoska, że Goldblatt został powtórnie pobity na komisarjacie i że zmarł w więzieniu. Tłum zaczął przybierać groźną postawę i rzucać wrogie okrzyki pod adresem policji. Na szczęście pogłoska okazała się nieprawdziwą. Cała afera wywołała wśród ludności warszawskiej zrozumiałe wzburzenie.

—o—

INŻ. BARWICZ OBEJMUJE KIEROWNICTWO KAMIENIOŁOMÓW TATRZAŃSKICH Zakopane. (kap.) Dowiadujemy się, że b. prezes krakowskiej dyrekcji kolejowej inż. Barwicz został zaangażowany do Kamieniołomów Tatrzańskich w Zakopanem w charakterze dyrektora technicznego kamieniołomów. Objęcie stanowiska przez inż. Barwicza nastąpić ma w tych dniach.

WSTRZYMANIE BUDOWY DWORCA KOLEJOWEGO W BĘDZINIE. Przedsiębiorstwo prowadzące budowę dworca kolejowego w Będzinie otrzymało dyspozycje od władz kolejowych zawiesić roboty. Dotychczasowe prace pochłonęły około 800 tys. złotych. Do zupełnego wykończenia dworca, które miało nastąpić w jesieni br. trzeba było jeszcze 500 tys. zł. Wiadomość o wstrzymaniu robót wywołała w Będzinie wielkie poruszenie i w związku z tem władze miejskie podejmują starania u władz centralnych o kontynuowanie tych robót. Nagła przerwa w robotach spowodować może zniszczenie dotychczasowych prac.

ECHA NAPADU W USTRZYKACH DOLNYCH. Ze Lwowa donoszą, że śledztwo w sprawie napadu na bóżnicę w Ustrzykach Dolnych toczy się dalej. Policja dokonała szeregu rewizyj wśród tamtejszych komunistów i aresztowała kilka osób. Nazwiska aresztowanych są trzymane w tajemnicy. Do Ustrzyk przybyła specjalna komisja ze Lwowa.

Z POCZTY. Zaprowadza się relację telefoniczną między Andrychowem a miejscowością Prerov w Czechosłowacji.

Zaprowadza się relacje telefoniczne: Muszyna, Piwniczna—Zilina, Kielce, Radom—Zilina, Lwów, Stryj, Warszaw—Zilina, Warszawa—Poprad—Zilina, Nadwórna—Stanisławów—Zilina.

KUPIEC ŻYDOWSKI MIMOWOLI ZABIJA HRABIEGO. Onegdaj zdarzył się w jednej z posiadłości wiejskich koło Brodów, należącej do hrabiego Pruszewskiego, tragiczny wypadek. Na zebraniu we dworze hrabiego znajdował się między innymi i kupiec żydowski oraz właściciel dóbr Aron Wolicer z Dubna. Na stole znajdował się naładowany rewolwer. Wolicer wziął rewolwer do ręki i po oświadczeniu gospodarza, że pistolet nie jest naładowany, zaczął nim manipulować. W pewnej chwili rewolwer wystrzelił, a kula trafiła obecnego na zebraniu hrabiego Walichowskiego, tak nieszczęśliwie, że ten zmarł w kilka minut później. Wolicer oddał się sam w ręce policji. Świadkowie stwierdzają zgodnie, że czyn był mimowolny.

ZBRODNICZA MATKA. W związku z wyłowieniem w dniu 19 ub. m. z rzeki Soły w Żywcu zwłok chłopca 6-cioletniego, o czem niedawno donieśliśmy, aresztowały organa policji w dniu 10 bm. poszukiwaną za morderstwo Julję Fijałkowską, którą odstawiono do aresztów sądu grodzkiego w Milówce. Przesłuchana Fijałkowska przyznała się do winy i podała, że idąc wzdłuż rzeki Soły popchnęła rozmyślnie do wody swego syna śp. Bronisława, któremu poprzednio zdjęła płaszczyk. Po dokonaniu zbrodniczego czynu odeszła do Żywca, skąd następnie odjechała pociągiem do Skoczowa do swego męża.

ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO Z MIŁOŚCI. Z Katowic donoszą: Onegdaj wieczorem dzieci pasące bydło w lesie przy stacji kolejowej kopalni „Emmy“ w powiecie rybnickim, znalazły mężczyznę i kobietę broczących krwią z ran postrzałowych w głowę. Stwierdzono, że byli to 22-letni krawiec Langer oraz 18-letnia Luiza Kutschera. Młodych ludzi łączył ze sobą stosunek miłosny, nietolerowany przez rodziców dziewczyny z powodu nieuleczalnej choroby płucnej młodego człowieka. Widząc, że nie będą mogli połączyć się węzłem małżeńskim, postanowili wspólnie popełnić samobójstwo. Langer zastrzelił narzeczoną, następnie zaś skierował broń do siebie. Gdy ich znaleziono, Kutschera nie dawała już znaków życia, Langer żył jeszcze i natychmiast przewieziono go do lecznicy, gdzie walczy ze śmiercią. Zwłoki Kutschery umieszczono w kostnicy.

---

pcją zaczynającą się słoneczną sielanką, a kończącą się ponurym finałem rzezi. Epopeję tę napisał coprawda liryk, który swe dzieło skąpał we falach ze serca płynącej muzyki. Znajdziecie w tem dziele wszystkie fazy symfonji — poprzez pianissimo i spokojnie rozlane moderato do burzliwego, nerwy nam targającego furioso. Ale epos ma swój rytm, swe zasadnicze prawa kostrukcji, polegające na rozkoszowaniu się szczegółami, na dzierganiu epizodów. Dramat zaś jest drastyką życia jest wydobywaniem ukrytych na dnie duszy konfliktów, doprowadzaniem ich do najbardziej wyrazistych stanów wysokiego napięcia. Dwie te formy nie dadzą się ze sobą pogodzić, a wszelkie dramatyczne przeróbki powieści są z góry niejako skazane na niepowodzenie.

Przyznać jednak trzeba, że p Weichert nie ułatwił sobie zadania, nie wykroił z powieści tylko momentów, goniących za efektami, lecz wiedziony pietyzmem dla arcydzieła żydowskiej literatury starał się zachować wierność, wydobyć niejako ducha utworu. Jego inscenizacja jest raczej plastyczno- muzyczną ilustracją powieści Szaloma Asza.

Akcję powieści rozbija inscenizator na dwadzieścia kilka obrazów, których całość przepojona jest rytmem samej powieści. Bardzo często, jak np w scenie kłótni żydowskich „parnasów“, alboteż w scenie rynku w Lublinie, wreszcie też w scenie jazdy przez step, wprowadza inscenizator świadomie momenty epiczne, chociaż, jeśliby chodziło tylko o dramat jako taki, są one zupełnie zbędne. Zrozumiał też inscenizator, że bez oprawy muzycznej ta dramatyczna przeróbka żyćby nie mogła, bo muzyka stanowi wprost duszę tego utworu. Postarał się więc o żydowską muzykę, tętniącą żydowską melancholją, uśmiechającą się nawet w chwilach radości przez łzy. Fachową ocenę tej muzyki napisze najprawdopodobniej kolega Apte, ja zaś ze swej strony mogę tylko stwierdzić, że muzyka Henocha Kona w przedziwny sposób harmonizowała z widowiskiem. Bo inscenizator chciał przedewszystkiem dać nam widowisko, pociągające nasze oko różnobarwnością motywów, pięknem nastrojów, urokiem dalekich perspektyw. Plastyczną stronę powierzył znanemu artyście—malarzowi p. Weintraubowi, który znakomicie wprost wywiązał się ze swego zadania, wnosząc do swych dekoracyj dojrzały umiar swej sztuki

Jako widowisko jest więc przedstawienie czarujące. Rozumie się, że na naszej biednej, prymitywnej, ubożuchnej scenie zatraciło dużo ze swego uroku, ale to co pozostało, co zdołano uratować, zapewni temu dziełu taki sam chyba trjumf, jaki odniosło w Warszawie Przyczyni się do tego najprawdopodobniej i aktorska strona, która jak do tego u Wileńczyków już jesteśmy przyzwyczajeni, jest nader troskliwie opracowana. I ta strona u nas w Krakowie nie wypadła tak świetnie jak w Warszawie, wszak tendencją tego widowiska jest operowanie masami, jest rozmieszczenie akcji na tle nie na naszą scenę zakrojonych dekoracyj. Sceny masowe nie mogły się tu rozwinąć w całej pełni, toteż na pierwszy plan wysunęły się przedewszystkiem pojedyncze kreacje. A więc zwarta, jednolita kreacja p. Kamena jako arendarza Mendla, pełna mistycznego czaru i religijnej ekstazy p. Wajslica jako świętego krawczyka, subtelna, pełna wdzięku kreacja pani Orleskiej, jako Dwojry, pełna umiaru kreacja pani Noemi Natan jako starej Marusi. Także i młodzi aktorzy, a zwłaszcza p. Birnbaum jako Jerem, p. Kurlender jako rabin p. Mansdorf jako senjor Zacharje, p. Brakarz jako Stefan stanęli na wysokości zadania.

Najważniejszą jednakowoż rzeczą było wydobycie żarliwej religijnej ekstazy jako zasadniczego leitmotywu tego widowiska, a to się tak inscenizatorowi i reżyserowi jakoteż i całemu zespołowi w zupełności udało. **M. Kanfer.**

* * *

Przed przedstawieniem krótkie przemówienie do publiczności wygłosił dyrektor M. Mazo, który podkreślił duchową bliskość Krakowa i wyraził swą radość, że trupa wileńska może w swej teraz zaczętej wędrówce po Polsce zatrzymać się dłużej w Krakowie. Miejmy nadzieję, że nasza krakowska żydowska publiczność potrafi należycie ocenić doniosłość zjawienia się u nas Wileńczyków i jaknajdłużej ich zatrzyma w Krakowie.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 43	Maj **16** Czwartek 6 Ijar 5689	Zachód słońca 19 m. 21

P. redaktor „Głosu Narodu“ — w Poznaniu...

I p. redaktor „Głosu Narodu“ jest pełen podziwu dla Poznania i Powszechnej Wystawy Krajowej... Co go jednak najbardziej w Poznaniu w zachwyt wprawiło, to — brak Żydów. P. Matyasik był wprost wniebowzięty. Tem przykrzejszy był jednak powrót do Krakowa...

„Wróciwszy potem do swego miasta uczujesz wprost fizyczną odr.zę do tego zażydzenia, na które dotąd nie reagowałeś. Jedź więc do Poznania, jedź i zaraź się poznańskiem powietrzem. Weź do Poznania wszystkich znajomych: niech zaraza rozejdzie się na całą Polskę“.

Biedny p. Matyasik — z tą swoją „wprost fizyczną odrazą“ i tą swoją propagandą „zarazy“...

A my dopiero wczoraj chwaliliśmy „Głos Narodu“ za rozsądny nawrót w sprawie hecy antyniemieckiej. Kiedyż nareszcie przestaną szczuć ci specjaliści od chrześcijaństwa i demokracji przeciw — Żydom? Czyż nie jest to takie samo szczucie, taki sam tępy i bezmyślny szowinizm, jaki oni sami uprawiali, a inni nadal jeszcze uprawiają przeciw Niemcom? Czyż nie jest to takie samo zatruwanie opinji publicznej?

Chwaliliśmy zawcześnie: ambo meliores — zatruwaczami opinji publicznej są zarówno „Kurjerki“ jak i „Głosy Narodu“... (b)

Tajemnicze zwłoki kobiece wyłowione z Wisły

Onegdaj popołudniu zauważyli strażnicy rzeczni w kilometrze 25 na rzece Wiśle na terytorjum gminy Jawiszowice, pow. Oświęcim, płynące brzegiem zwłoki ludzkie. Po wyciągnięciu trupa okazało się, że jest to dolna połowa ciała kobiety nagiej, odciętej w okolicy powyżej pasa. Na prawej nodze znajduje się pończocha i bucik, zaś na lewej tylko pończocha czarna.

Trup leżał w wodzie kilka miesięcy, albowiem jest w silnym rozkładzie. Poszukiwania za górną częścią ciała nie dały narazie dodatniego wyniku. Zawiadomiony o tem Sąd Grodzki w Oświęcimiu wydelegował komisję sądowo-lekarską. Identyczności trupa dotychczas nie stwierdzono. Policja prowadzi dalsze dochodzenia.

Trzy uderzenia piorunów w Kalwarji

Dnia 13 bm. między godz. 15 a 16 podczas szalejącej burzy uderzył piorun w budynek stacji kolejowej Kalwarji Zebrzydowskiej, przechodząc przez aparaty telefoniczne i telegraficzne, nie wyrządzając jednak żadnej szkody. W tym samym czasie uderzył piorun w budynek Sądu Grodzkiego w Kalwarji Zebrzydowskiej, przechodząc przez okno mieszkania naczelnika sądu Stanowskiego na 1-szem piętrze, a następnie przez kuchnię na parter, gdzie uszkodził spłonki aparatu telefonicznego. Ponadto uderzył piorun w budynek lekarza Dra Nakliborca w Kalwarji, gdzie zniszczył antene radjową oraz lekko poparzył jego kucharkę Katarzynę Sarę (lat 62), stojącą przy oknie. Od pioruna tego spaliły się również spłonki aparatu telefonicznego. Wypadku w ludziach, ani pożaru nie było.

—o—

— **„WIZYTA W POZNANIU“.** W artykule pod tym tytułem w ustępie „Druga strona medalu“ opuscił djablik drukarski kilka słów, wskutek czego zniekształcił ostatnie zdania. Mają one brzmieć: „Już się więc w Poznaniu **Żydów** nie bije, ale jeszcze się ich jako obywateli i grupę obywatelską — nie uznaje. Stadjum pośrednie: Żydów się... toleruje“.

— **„TYDZIEŃ DZIECKA“.** Staraniem Prezydjum krakowskiej gminy żyd. odbędzie się jutro w piątek 17 bm. o g. 9 rano w synagodze postępowej przy ul. Podbrzezie nabożeństwo ku uczczeniu „Tygodnia Dziecka“.

— **RUCH LUDNOŚCI W MARCU BR.** W ciągu miesiąca marca br. zawarto w Krakowie małżeństw 76 (w lutym 231), w tem chrześcijańskich 31 (194). Urodziło się żywo dzieci 409 (367) nieślubnych 87 (72), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 13 (10). Wśród żywo urodzonych było chłopców 196 (183). W tym samym okresie czasu zmarło osób 335 (319), z czego miejscowych 241 (238). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 166 (148). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 76, na choroby organiczne serca 34 i na nowotwory 34. Wśród zmarłych było chrześcijan 267 (w lutym 251), Żydów 68 (68).

— **ZE SPRAW ZAKŁADU CZYSZCZENIA MIASTA I STRAŻY POŻARNEJ.** W magistracie odbyło się posiedzenie komisji dla zakładu czyszczenia miasta i miejskiej straży pożarnej, na którem uchwalono wnioski magistratu, zmierzające do uproszczenia trybu postępowania przy zakupnie materjałów dla zakładu czyszczenia miasta oraz do zmiany systemu kasowości tegoż zakładu, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie o akcji uprzątnięcia śniegu w czasie tegorocznej zimy, rozpatrywano sprawę sygnalizacji pożarnej w mieście, w szczególności zatwierdzono projekt nowego rozmieszczenia aparatów pożarniczych w mieście z uwzględnieniem potrzeb w dzielnicach przyłączonych i projekt tablic sygnalizacyjnych ulicznych i realnościowych.

— **POLSKIE TOWARZYSTWO PSYCHJATRYCZNE.** Dziś w czwartek o godz. 19'30 odbędzie się w klinice neurologiczno- psychjatrycznej U. J. posiedzenie naukowe. Porządek dzienny: dr. Bornstein: Przypadek snu letargicznego i demonstracje chorych z kliniki neurologiczno- psychjatrycznej U. J.

— **WYPADEK W PAŃSTW. SZKOLE PRZEMYSŁOWEJ W ŚWIETLE PRAWDY.** W związku z notatką, jaka ukazała się w prasie w sprawie rzekomego samobójstwa ucznia państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie w kancelarji dyrektora, otrzymujemy następujące wyjaśnienie z ministerstwa oświaty: Wypadek miał miejsce przed dwoma tygodniami i dotyczył b. ucznia II-go kursu wydziału mechanicznego w wieku lat 22. Uczeń ten zaniedbał się w nauce i b. nieregularnie uczęszczał do szkoły, o czem była kilkakrotnie zawiadamiana jego siostra, opiekująca się bratem. Po bezskutecznem napomnieinu przez Radę Pedagogiczną, uczeń został ze szkoły usunięty. W parę dni potem zjawił się do gabinetu dyrektora szkoły i upewniwszy się, że jest ze szkoły wydalony, zranił się zlekka nożem. Obecnie niedoszły samobójca jest zupełnie zdrów.

— **POŻAR W „CICHYM KĄCIKU“.** Wczoraj po północy zawezwana została straż pożarna do realności Jana Wolnego pod „Cichym Kącikiem“, gdzie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez mieszkającego tam dorożkarza Kubika Jana powstał pożar, przyczem w zabudowaniu spłonęła stajnia, szopa, oraz dach. Większa część urządzenia domowego została uratowana przez zawezwaną straż straż pożarną. Szkoda znaczna, narazie nie została ustalona.

— **DOBRALI SIĘ DO WÓDKI.** Nawrocki Feliks restaurator, zam. przy ul. św. Jana 1 zgłosił do policji, że w nocy z dnia 13 na 14 bm. nieznani sprawcy dostali się do jego wystawy sklepowej przez wyrżnięcie szyby i skradli kilka flaszek wódki wartości około 100 zł.

— **MIŁY „KWIATEK“.** Robak Roman absolwent filozofji, zam. przy ul. Krowoderskiej l. 11 zgłosił do poilcji, że został on pobity na ul. Pijarskiej przez N. Kwiatka kierownika baru „Zacisze“ i według orzeczenia lekarza pogotowia ratunkowego doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

— **DOBRANI CZELADNICY.** Dziadoń Władysław, szewc, zam. przy al. Mickiewicza l. 41 zgłosił, że zatrudnieni u niego jako czeladnicy Kosiński Michał z Góry Ropczyckiej i Becker Marcin z Urzędowa pow. Lubiln skradli mu skóry podeszwowe i cholewkowe, wartości około 500 zł i zbiegli z pracy.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Czwartek: „Kidusz Haszem“ (występ Trupy Wileńskiej).

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Pigmaljon“ (gośc. wyst. p. Aleks. Węgierki).

Piątek: „Cień“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR REWJOWY „GONG“ (UL. RAJSKA)

Czwartek: „Dowidzenia“.

Piątek: „Dowidzenia“.

Program stacyj radjofonicznych

Czwartek, 16 maja

Kraków. (314.1) 10. Transm. uroczystości związanych z otwarciem PWK. w Poznaniu: a) Transm. z sali reprezentacyjnej Powsz. Wyst. Kraj. (przybycie Prezydenta Rzplitej — hymn narodowy), b) Transm. uroczystego otwarcia Wystawy, 11.56. Sygnał czasu, hejnał, kom. lotn. meteor. i roln. 12.15. Transm. z Warszawy. 14.50. Komunikaty, 15.10. Transm. pieśni maj. z Wieży Marj. 16.15. Audycja dla młodzieży: „Stalky an Co“ Kiplinga, radj. p. Lena Zelwerowiczówna, w wyk. artystów Teatru Miej. 17. Pogadanka dla pań: Dr. Fryderyka Ameisen: Kosmetyka, 17.25. Odczyt „Rabindranath Tagore“ p. Z. Grabowski, 17.55. Transm. koncertu popołudn. z Warszawy, 18.50. Rozmaitości, 19.10. „Lekcja angielskiego“, 19.40. Reminiscencje filmowe — p. Zygmunt Leśnodorski. 19.56. Sygnał czasu, 20. Hejnał, program na dzień następny, kom. 20.30. Transmisja z Warszawy (Koncert) 22. Transmisja z Warszawy, 23. Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“.

Warszawa. (139,1) 12.35. Koncert z Filharm. warszawskiej (w progr. muz. czeska), 17.55. Koncert solistów (prog. utwory Debussyego, Szymańskiego i in.), 20.30. Koncert orkiestry R. P. 21.15. Słuchowisko w trzech aktach Zabłockiego pt. „Balik gospodarski“ 22.05. „Boczna antena“ p. Br. Winawer.

Katowice. (416.1) 10. Transmisja z Poznania, 12.35. Koncert z Filharmonji warszawskiej. 15.10. Pieśni majowe z wieży Marjackiej, 15. Koncert płyt gramof. 17. Odczyt: Polska wobec słabszych, 17.25. Skrzynka poczt. 17.55. Koncert popoł. 18.50. Rozmaitości, 19.10. Odczyt „O górach i góralach“, 19.35. Lekcja znaków Morse'a, 20. Odczyt: „Bajki z 1001 nocy“ a afgańska rzeczywistość 20.30. Koncert wieczorny z Warszawy.

Wrocław. (321.2) 20. „Niziny“ opera d'Alberta.

Lipsk. (361.9) 21. Utwory kameralne Beethovena.

Paryż. (1744) 21.35. „Piękna Helena“ operetka Offenbacha.

Praga. (343.2) Koncert uroczysty z sali Smetany.

KOMUNIKATY

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Jak wiadomo, zostaje tegoroczna akcja Tygodnika Chaluca przeprowadzona w dniach 19—26 maja. W związku z tem odbędzie się dziś we czwartek o godz. 8 wiecz. w lokalu Ezry przy ul. Zielonej l. 17, posiedzenie Komitetu Obywatelskiego celem omówienia planu przeprowadzenia wspomnianej akcji.

—o—

— **„PRZEDSWIT—HASZACHAR“.** Dziś we czwartek w lokalu własnym (Stradom 15) plenarne zebranie członków, poświęcone aktualnym zagadnieniom palestyńskim. Referują kol. Feldmannówna i Mgr. Weinberger na temat: 1) **Dyskusja palestyńska w angielskiej Izbie Gmin,** 2) **25-letni jubileusz istnienia związku nauczycieli hebrajskich w Palestynie,** 3) **Problem pracy żydowskiej w Palestynie.** Początek o godz. 8 wieczór. Goście mile widziani.

—o—

— **„PRZYSZŁOŚĆ—HEATID“** (Zielona 17). Dziś we czwartek o godz. 7.30 wiecz. plenarne zebranie członków. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

—o—

— **KOŁO ŻYD. HANDL. „HAPOEL“** (Rynek gł. 29. I. p.) Dziś w czwartek o godz. 8 wiecz. plenarne zebranie członków w lokalu „Awody“, Rynek 29.

—o—

— **STOW. MERKAZ, AWODA, HAPOEL, GORDONJA.** Dziś we czwartek o godz. 8 wieczór wspólne zebranie członków, z porządkiem dziennym: 1) Wybory do kahału, 2) Akcja szeklowa, 3) Dalsza praca organ.

ZE SPORTU

SEKCJA PŁYWACKA ŻKS. MAKKABI zawiadamia, iż sekretarjat sekcji przyjmuje wpisy na członków we wtorki i czwartki od 7'30—8'30 wieczór w lokalu klubowym przy ul. Gertrudy 8. Tamże przyjmuje się zgłoszenia na kursy pływania.

KS. POGOŃ przystąpił definitywnie do Związku Młodzieży Przemysolwej i Rękodzielniczej. Prezesem klubu został wybrany p. Stan. Koralewicz. Sekretarjat: Skarbowa 2 i w parku „Juwenja“.

ODDZIAŁ KOLARZY ROBOTNICZEGO KLUBU SPORTOWEGO „LEGJA“ W KRAKOWIE, urządza w poniedziałek 20 bm. o g. 10-ej rano IV. Doroczny bieg kolarski o mistrzostwo szosowe Miasta Krakowa na przestrzeni Kraków—Wadowice—Kraków 100 klm. Start i meta na rogatce Mogilańskiej. O godzinie 11-lej przedpołudniem odbędzie się: I. Bieg kolarski RKS „Legja“ w Krakowie dla zawodników niestowarzyszonych na przestrzeni 20 klm. Zgłoszenia zawodników przyjmuje się na [illegible] o godz. 10'30 — bez wpisowego

Niebywałe awantury na pożegnalnem posiedzeniu kahału krakowskiego

Dwa odłamy „sprzymierzeńców" staczają skandaliczną walkę słowną. — Smutne widowisko godne areny cyrkowej, w sali kahalnej!

Kraków, 16 maja.

Krakowska Rada wyznaniowa na swem wczorajszem, pożegnalnem posiedzeniu dostarczyła nielicznemu niestety audytorjum widowiska, godnego pióra satyryka i ołówka karykaturzysty.

Związane absurdalnym związkiem dwa podstawowe trzony obecnej większości rządzącej: odłam „religijny" i asymilacja z pod znaku p. prezydenta poprostu skakały sobie nawzajem do oczu, miotając wyzwiskami i obraźliwemi epitetami. Uczucie politowania ogarniać musiało widza wobec tej „kuntuazji" ludzi, którzy za parę dni pójdą do urny wyborczej, związani na śmierć i życie w walce przeciw postępowi i prawdziwemu tchnieniu ducha narodowego w zatęchłą atmosferę kahalną.

Wprost nie można było pojąć, jak te dwa odłamy reprezentujące djametralnie przeciwne światopoglądy i zasadniczo różną mentalność, mogły przez tyle lat prowadzić zarząd gminy. Nic dziwnego, że gospodarka, oparta na tak nienaturalnym związku, nie mogła przynieść ludności żydowskiej żadnych pozytywnych wartości. Jedynym cementem, spajającym oba obozy to żądza władzy i lęk przed jej utratą.

W jutrzejszym numerze powrócimy do szczegółów tego niebywałego w swej groteskowości a niemniej smutnego incydentu, który rozegrał się przy błahej zresztą dyskusji co do utrzymywania przepisów religijnych w szpitalu żydowskim. Z drobnej przyczyny wynikła długotrwała burza, która reprezentantom obu „sprzymierzonych" odłamów dała sposobność wzajemnego powiedzenia sobie słów prawdy, które \ już dawno musiały leżeć na żołądkach, a wyładowały się niespodziewanie, widocznie pod wpływem gorączki przedwyborczej... (m)

„Nowe stronnictwa żydowskie" w Krakowie

Po „partji środka" — „żyd. stronnictwo mieszczańskie"! — Oba ugrupowania równie aktywne i długowieczne

W związku ze zgłoszeniem list kandydatów do kahału krakowskiego godzi się przypomnieć sprawę składu komisji wyborczej, w swoim czasie kunsztownie spreparowanej przez kahalną większość rządzącą. Na mocy przepisu ordynacji wyborczej miała Rada wyznaniowa dokonać wyboru 11 członków komisji wyborczej z poza Rady „z uwzględnieniem istniejących w gminie, a poważniejszych liczbowo ugrupowań lub stronnictw". Ten przepis ustawy, nie pozostawiający pod względem jasności brzmienia nic do życzenia, zdołano tak wykoszlawić, że na jedenastu członków komisji wybrano zaledwie 4, nie należących do większości kahalnej (2 sjonistów, 1 mizrachistę i 1 bundowca). Ponieważ klika kahalna stanowi faktycznie dwa „poważniejsze liczbowo ugrupowania", przeto dla zawładnięcia komisją wyborczą musiano uciec się do stworzenia fikcyjnych ugrupowań, pod pokrywką których wprowadzono do komisji wyborczej swoich ludzi. Pomijamy już fakt, że Aguda i charajdim traktowani byli osobno, przyczem każde z tych ugrupowań otrzymało reprezentację większą (o zastępcę) od organizacji sjonistycznej, zaś obecnie wystawili jedną wspólną listę kandydatów. Poruszyć chcemy sprawę tzw. „partji środka", o której do dnia tworzenia komisji wyborczej nikt w Krakowie nie słyszał a którą traktowano na odnośnem posiedzeniu Rady wyznaniowej z sileniem się na powagę, przyznając jej taką samą reprezentację co — organizacji sjonistycznej! Inne ugrupowania, — jak Hitachdut, Poalej-sjon, inwalidzi, czy rękodzielnicy — pozostały bez reprezentantów, a dwom ostatnim ugrupowaniom rzucono jedynie ochłap w postaci mandatu zastępcy, zupełnie pozbawiony znaczenia, gdyż wedle przepisu ustawy zastępcy wchodzą w skład komisji tylko w razie stałej przeszkody członków. O działalności tak spreparowanej komisji wyborczej, względnie jej większości rządzącej, mieliśmy już wielokrotnie sposobność informować naszych czytelników, a działalność ta stanowić będzie osobną „chlubną" kartę w dziejach krakowskiego kahału w okresie nakazanej przez władze, a przez długie lata uporczywie sabotowanej demokratyzacji tegoż.

Dziś, w obliczu niedalekich wyborów, wykazać pragniemy tylko, że bynajmniej nie mijaliśmy się z prawdą, twierdząc w okresie tworzenia komisji wyborczej, że „partja środka" jest wytworem fantazji kahalnej kliki rządzącej, mającej na celu jedynie zawładnięcie komisją wyborczą. Że „partja" taka nie istniała nigdy i nie istnieje, dość wskazać na fakt, że wśród 16 wniesionych list kahalnych, niema żadnej, któraby stanowiła odpowiednik owej „partji", mającej — wedle słów ustawy — należeć do „poważniejszych liczbowo ugrupowań".

Wogóle nasze wybory kahalne sprzyjają po wstawaniu coraz to nowych stronnictw. Oto dowiadujemy się z jednobrzmiącego komunikatu kahalnego, zamieszczonego w kilku dziennikach krakowskich, że w wyborach kahalnych bierze udział „Żyd. stronnictwo mieszczańskie" którego listę prowadzi prezydent Dr. Landau. Dotąd zwolennicy p. Dra Landaua z poza „bloku religijnego" nazywani byli — niewątpliwie dla podkreślenia kontrastu wobec agudowców — „inteligencja". Dziś już to wiele mówiące miano nie wystarcza, gdyż p. prezydent wedle niedawnych zapewnień „Kurjerka" roztoczył swe skrzydła opiekuńcze także nad „sferami przemysłu, handlu i finansów". Musiano tedy przemalować dotychczasowy szyld „inteligencji" i stworzono naprędce — „żyd. stronnictwo mieszczańskie". Nazwa niezła i nawet niebardzo naciągnięta, jeśli zważymy, że p. prezydent jest przecież wybitnym członkiem — klubu mieszczańskiego w Radzie miejskiej.

O los tych wszystkich rodzących się w obliczu wyborów „stronnictw" jesteśmy całkiem spokojni. Znikną one z horyzontu równie cicho i równie prędko, jak powstały. Za parę tygodni nikt w ulicy żydowskiej nie będzie już słyszał o „partji środka", czy „żyd. stronnictwie mieszczańskiem", a chyba kiedyś znowu podczas jakiejś kampanji wyborczej te „poważniejsze liczbowo ugrupowania" spróbują może zmartwychwstać — na niezaszczytny, kilkutygodniowy, przedwyborczy żywot... (m)

„Swięto niepodległości" Bułgarji

Sofja, 15 5 PAT. Jako wstęp do dzisiejszych uroczystości z okazji 50-lecia odzyskania przez Bułgarję wolności odbyła się wczoraj popołudniu wspaniała procesja, prowadzona przez liczne duchowieństwo, w której brali udział członkowie rządu z premjerem Ljapczewem na czele. Procesja przesz[…]ównemi ulicami stolicy, przyczem na znak wdzięczności złożono wieńce i kwiaty u stóp licznych pomników osobistości, któr przyczyniły się do wyzwolenia Bułgaji. Szczególnie wzruszającą była manifestacja przed pomnikiem Cara Oswobodziciela. W gmachu parlamentu odbyło się uroczyste posiedzenie Izby, na którem prezydent Izby Cankow wygłosił przemówienie, przypominając ważne daty z przeszłej i obecnej historji i podkreślając wysiłki podjęte przez cały naród bułgarski w celu zachowania bytu w okresie cierpienia i goryczy. Składając hołd wybitnym osobistościom, które pracowały w przeszłości nad odbudową Bułgarji, prezydent dał wyraz głębokiej wiary w przyszłość kraju.

* * *

Sofja, 15 5 PAT. Król ułaskawił 16 przestępców skazanych na śmieć, między innymi czterech skazanych na podstawie ustawy o ochronie Państwa.

Smutny obrazek z życia żydowskiego w Rosji sow.

Moskwa. 15. 5. ŻAT. Z Borisowa, guberrnji mińskiej, donoszą o oryginalnym, powstałym tam związku Żydów, pragnących zabezpieczyć sęi „kadiszem" na wypadek śmierci. Do tego związku należą Żydzi, których synowie są komunistami i po śmierci rodziców nie będą odmawiali tradycyjnej codziennej modlitwy sierót („kadisz"). Specjalnie opłacanemi składkami członkowskiemi (od 8 do 12 rubli) związek utrzymuje „Chewrę kadisz-zoger".

Wiadomości sportowe

— NA RINGU BOKSERSKIM Canconeri, Włoch, obywatel amerykański, zwyciężył w Chicago francuskiego mistrza świata wagi piórkowej, Routis'a w zawodach bokserskich, wg. punktów.

— ANGIELSCY PIŁKARZE WE WIEDNIU. Załoga angielska „Huddersfield-Towns" przybyła wczoraj wieczorem do Wiednia, gdzie rozegrała w dniu 15 bm. zawody z mistrzem Austrji, „Admirą". Załoga składa się z 18 graczy. Na dworcu została załoga przyjęta przez austrjacki komitet sportowy.

WALNE ZGROMADZENIE POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU ŻYD. INWAL., WDÓW I SIER. WOJEN. W NOWYM SĄCZU odbyło się w ubiegłą niedzielę w wielkiej sali Kahału przy licznym udziale członków okręgu nowosądeckiego pod przewodnictwem p. J. Zinsa. Przewodniczący p. J. Zins przedstawił dokładne sprawozdanie działalności Zarządu, które przyjęto po przeprowadzonej dyskusji z zadowoleniem do wiadomości. W sprawach inwalidzkich, koncesyjnych i zaopatrzeniowych referował prezes Zarządu Głównego p. J. Bachner z Krakowa. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, w skład którego weszli pp.: J. Zins jako przewodniczący, Chaim Engelhardt i. Springer jako zast. przew. Abraham Grübel jako sekretarz, Józef Schwimmer jako skarbnik, oraz Jakób Stern i Majer Morgenstern. Do Komisji rewiz. wybrano pp. Izraela Rosenbluma i Salomona Ringa i Fischa, zaś do Sądu polubownego wybrano pp.: Izaka Steinhoffa, Józefa Lewinowskiego i M. Freimanową. Ponadto Walne Zgromadzenie uchwaliło wyrazić podziękowanie pp. Drowi Herbstowi i Drowi Hochhauserowi za ich bezinteresowną opiekę lekarską nad żyd. inwalidami, wdowami i sierotami wojen. Charakterystycznem jest, że Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych w Nowym Sączu nie uważał za stosowne wysłać swego przedstawiciela na to Zgromadzenie, mimo zaproszenia. Nie lepiej pod tym względem przedstawia się postępowanie Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Nowym Sączu, która również nie wydelegowała swego przedstawiciela na odnośne Zgromadzenie.

— KONFLIKT NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ W KRAKOWIE. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, zamieszczonej we wczorajszym numerze naszego pisma, informują nas, że komisarz rządowy giełdy p. Matusiński, podpisał cedułę giełdową po całkowitem zaznajomieniu się z jej treścią, poczem też cedułą zo stała ogłoszona.

Horoskopy wyborcze w Anglji

Sensacyjny odczyt posła Sidney Webba (Labour Party) i jego małżonki
Pani Webb nie zgadza się z tem wszystkiem co powiedział mąż

Wiedeń. 15. 5. PAT. Poseł do parlamentu angielskiego, **Sidney Webb** i jego małżonka wygłosili wczoraj we Wiedniu odczyt o stosunkach politycznych w Anglji. Mr. Webb sądzi, że **partja robotnicza uzyska przy nowych wyborach 8—9 miljonów głosów**, konserwatyści 7 do 8 miljonów. Partja robotnicza uzyska, jego zdaniem, 80—100 mandatów, skutkiem czego zwiększy się liczba posłów partji robotniczej na 240—260. Konserwatyści stracą 100—120 mandatów, wobec czego liczba ich zmniejszy się na 290—300 mandatów. Najmniej pewna jest ocena szans partji liberalnej. Przypuszczalnie zyskają oni 20—40 mandatów, a zatem będą rozporządzali 60—80 mandatami. W ten sposób obecna większość konserwatywna, która obejmowała więcej, niż dwie trzecie Izby Gmin, **obniży się do małej większości, a może nawet do znacznej mniejszości**. Przyszły rząd będzie tedy rządem bezsilnej większości. Nowy parlament nie będzie długotrwały. Pożyje conajwyżej rok, lub dwa lata.

Odnośnie do polityki zagranicznej jest partja robotnicza zdania, że obecny **rząd angielski związał się zbyt ściśle z Francją, podczas gdy partja robotnicza chce utrzymywać przyjazne stosunki ze wszystkiemi narodami**. Drugą różnicą między oboma partjami jest **kwestja ceł ochronnych**.

Pani Webb oświadczyła, że nie zgadza się we wszystkiem z tem, co powiedział jej mąż. Zwiększony udział kobiet w wyborach, będzie miał wielki wpływ na ogólną politykę. Kobiety pojmują politykę o wiele poważniej, niż mężczyźni. Wszystkie stronnictwa zgodne są z tem, że polityka staje się coraz bardziej kwestją nauki i że rola rzeczoznawców zyskuje coraz bardziej na znaczeniu. **Pani Webb obawia się jednak fanatyków prawicowych i lewicowych.**

Odczytowi pary małżeńskiej przysłuchiwali się liczni politycy i członkowie korpusu dyplomatycznego, m. in. także i poseł angielski.

Zakaz pochodów w Austrji

Wiedeń, 15 5 (AW) W kołach politycznych obiega pogłoska, że istnieje zamiar wydania zakazu urządzania pochodów bojówek partyjnych w całej Austrji. W sprawie tej odbędzie się w Wiedniu z końcem bieżącego lub z początkiem przyszłego miesiąca konferencja starostów krajowych. Podobno prócz Tyrolu już wszystkie kraje godza się na wydanie takiego zakazu.

Komuniści niem. straszą dniem 1. sierpnia

Berlin, 15 5 PAT, W dyskusji nad wydarzeniami majowemi w Berlinie oświadczył wczoraj w Sejmie pruskim komunistyczny poseł Kasper, że komuniści witają z uznaniem jako postęp wystąpienie części ludności robotniczej Berlina i złamanie przez nią ustaw dla walki o cele polityczne. Poseł Kasper zapowiedział, *że w dniu 1 sierpnia, który to dzień specjalnie ma być poświęcony przez komunitów na rzecz pokoju światowego, komuniści wyprowadzą swych rewolucyjnych proletarjuszów pomimo wszelkich zakazów na ulicę.*

Wzrost eksportu towarów austrjackich do Polski

Wiedeń, 15 5 PAT. „Neue Freie Presse“ wskazuje jako na znamienny objaw, że przemysł austrjacki straciwszy w znacznej mierze rynek niemiecki, skierował obecnie swój eksport na wschód, a mianowicie do Polski, Węger i krajów bałkańskich. Zlecenia z Polski i Bałkanu były ostatniemi czasy tak znaczne, że konjunktura dla przemysłu żelaznego i metalurgicznego w Austrji nie jest w tym roku gorsza, niż w roku poprzednim.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

Wiedeń, 15 5 ŻAT. Zmarł tu przywódca wielkiej loży Bnej Brith dr. Edmund Kolm. — W pogrzebie brali udział liczni przedstawiciele organizacyj żydowskich.

Wiedeń, 15 5 ŻAT. Jak się dowiaduje przedstawiciel ŻA -nej odbywający obrady międzynarodowy kongres opieki nad zwierzętami uniknie jakichkolwiek wystąpień antysemickich, przestrzegając rzeczowego charakteru obrad. Na porządku dziennym niema żadnego punktu dotyczącego sprawy uboju rytualnego.

Jerozolima. 15. 5. ŻAT. Rabin Meier Ber ... doniósł przedstawicielowi ŻATnej, że pomiędzy Mizrachi, Agudą i innemi ugrupowaniami ortodoksyjnemi toczą się rokowania w sprawie zapewnienia liczniejszej reprezentacji Żydów ortodoksyjnych w Agencji Żydowskiej.

Londyn. 15. 5. ŻAT. Zgodnie z uchwałą konferencji żydostwa angielskiego dla spraw Agencji, na ostatniem posiedzeniu związku gmin żydowskich w Anglji wyłoniono komitet palestyński w składzie 16 członków. Komitet ma za zadanie współpracę z reprezentacją Żydów angielskich w Agencji Żydowskiej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

INWALIDA L. Z.: Proszę się zwrócić do Związku inwalidów żyd. w Krakowie, ul. Skawińska 2.

TACHKIMONE, RZESZÓW: Informacji udzieli Tow. akad. „Ognisko“ Krakow, ul. Przemyska (Żyd. Dom Akademicki)

Wszystkim, którzy okazali nam tak dużo serca i współczucia w naszem nieszczęściu z powodu śmierci drogiego nam Męża i Ojca

bł. p.

Łazarza Censora

składa serdeczne podziękowanie

Żona i Dzieci

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 15. 5. 1929. Akcje utrzymane. Dolar słabiej.

Akcje bankowe: Bank Polski 163.

Akcje przemysłowe: Azot 3.20, Chodorów 193.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 76.50, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 106.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji utrzymanej. Zainteresowanie słabe i to jedynie drobną ilością papierów. Zieleniewski w płaceniu 115 mocniej bez transakcyj. Ruch na ogół mały. Obroty drobne. Papiery procentowe w małych obrotach po kursach ustalonych.

Na pogiełdziu ruch żywszy. Płacono Poż. Konwersyjną 60 słabiej. Z innych papierów Strug 4.50 Elbor 13, Gazy wschodnie 23, 4-proc. Listy zastawne B. Hipotecznego 40 i Nitrat 0.20 utrzymane. Obroty na ogół niewielkie.

• • •

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym nastrój dla dolara gotówkowego słabszy. Podaż znaczniejsza przy małem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.90—8.91, czeki bankowo 8.90 i jedna czw. do 8.90 i trzy czw. Warszawa dol. 8.89 i pół do 8.90 i pół, czeki 8.89 i trzy czw. do 8.90 i jedna czw. Lwów dol. 8.90—8.90 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.90—8.91, czeki 8.90 i pół do 8.91. Kurs płacenia Banku Polskiego nie uległ zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa, 15. 5 PAT. Akcje: 4-proc. prem. inwestycyjna 105, 105.5, 7-proc. poż. stabilizacyjna 83 i jedna czw., 5-proc. dolarowa 75 i jedna czw., 75, 5-proc. kolejowa 59, 6-proc. dolarowa 84.5, 10-proc. kolejowa 102.5, 8-proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, Bank Dyskontowy 122, Polski 164, 166.5, Bank Zarobk. 78.5, Cukier 33.34, Firlej 48.5, 48, 48.5.

• • •

Dewizy: Kopenhaga 237.65, 238.25, 237.05, Londyn 43.25 5, 43.26 i jedna ósma, 43.37, 43.15 i jedna czw. Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.85, 34.94, 34.76, Praga 26.38 i jedna czw., 26.45 26.32.5, Szwajcarja 171.76, 172.19, 171.33, Wiedeń 125.26, 125.57, 124.95, Włochy 46.71, 46.83, 46.59, Marka niem. 211.70.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 1. 5: żyto 27.40—28.05, pszenica 44 i pół do 45 i pół, jęczmień przemiałowy 32—33, owies 30—31, mąka żytnia 42 i pół, mąka pszenna 63 i pół do 67 i pół, ospa żytnia 2 1i pół do 22 i pół, ospa pszenna 26—27, tendencja zniżkowa.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 15. 5 PAT. Waluty i dewizy: Amsterdam 285.66—286.66, Berlin 168.68—169.18, Budapeszt 123.86—124.16, Londyn 34.48 i jedna czw. do 34.58 i jedna czw., Nowy Jork 710.45—713.05, Paryż 27.765—27.865, Praga 21.02 i jedna czw. do 21.10 i jedna czw., Warszawa 79.64—79.92, Zurych 136.86—137.36. Amerykańskie 710—714, Niemieckie 168.43—169.03, Francuskie 27.72—27.88, Włoskie 37.19—37.35. Jugosłowiańskie 12.44—12.50. Szwajcarskie 136.60—137.40, Czeskie 20.99—21.11, Węgierskie 123.95—124.35.

• • •

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.895, Renta lutowa 0.895, Kompas 15.90, Merkury 21.65, Południowa 10.10, Cement 134. Alpiny 42 i pół. Krupp 11.80, Rima 117 i jedna czw., Zieleniewski 95 i pół, Fanto 5.20.

Giełda zurychska

Zurych, 15. 5 PAT. Paryż 20.29, Londyn 25.18 i trzy czw., Nowy Jork 5.19 i jedna czw., Belgja 72.10, Włochy 27.18.5, Hiszpanja 73.80, Holandja 208.75, Berlin 123.22. Wiedeń 72.97.5, Sztokholm 138.75, Oslo 138.45, Kopenhaga 138.40. Sofja 3.73, Praga 15.36.5, Warszawa 58.25. Budapeszt 90.51.5. Białogród 9.125. Ateny 6.725. Konstantynopol 2.52. Bukareszt 3.08. Helsingfors 13.08, Buenos Aires 218 i jedna czw.

Wolne posady

POTRZEBNA panna do towarzystwa starszej pani. Zgłoszenia zaraz: Gusta Frist, Florjańska 37. I. piętro. 1245x

POSZUKUJĘ chłopca do praktyki biurowej. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika“ pod „Inżynier“. 752g

POTRZEBNY zdolny inkasent. Zgłoszenia natychmiast: Ezna, Zielona 17, między godz. 4–6. 756g

POSZUKUJE się chłopców do fabryki nici: Kozma, Szeroka 10. 745g

Posad poszukują

FACHOWIEC z branży obuwniczej poszukuje zastępstwa,— ewentualnie posady. Zgłoszenia pod „Obuwie“ do Adm. „N. Dziennika“. 753g

PODRÓZUJACY branży tekstylnej, dobrze znany u klijenteli w Małopolsce i na Górnym Śląsku, obejmie stałą posadę w pierwszorzędnej firmie. Łaskawe zgłoszenia pod „Krakowianin“ do Adm. „N. Dziennika“. 757g

INTELIGENTNA, zdolna wychowawczyni poszukuje kondycji jako dochodząca ewentualnie na wyjazd letni. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Bardzo sumienna“.

FACHOWIEC z branży sukienniczej, pracujący dotychczas w wielkiem przedstawicielstwie, sprzedawca i siła biurowa, pragnie zmienić posadę, najchętniej w tym zakresie. Łaskawe odpowiedzi do Adm. Now. Dziennika pod „Sumienny“. 734g

Lokale

POKÓJ dla 2 panów od zaraz do wynajęcia: Powiśle 9. Oglądać można od godz. 2—3. 754g

DO WYNAJĘCIA! Lokale duże, jasne, na sklepy, biura, magazyny i pracownie, oraz atelier malarskie. Wiadomość: E. Uderski i Ska, Kraków, Sebastjana 20. Telefon 12-68. 751g

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza. Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 1061a

Kupno

KUPUJĘ garderobę męską używaną. Zawiadomienie pocztówką lub ustne: Schmaus, Kraków, Szeroka 22. 726g

Różne

CHOROBY serca, Basedow, astma: Sanatorjum „Salus“ Dra Kupczyka, Kraków, ul. Szujskiego. 1243er

SZYLDY emaljowane konuje w dwóch dniach jedyna w Kongresówce Małopolsce Fabryka szyldów emaljowanych. Spółka z ogr. odp. w Krakowie, Dietlowska 81. Telefon 4739. 979x

ZDOLNOŚCI! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia. — otrzymasz darmo określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna“. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 1096a

ZGUBIONA książeczkę wojskową, — wydaną przez P. K. U. powiat Kraków, unieważnia się: Jakób Wolf. 730g

Wyjątkowa okazja!

Do odstąpienia 25% — względnie 50% udziałów w dochodowem przedsiębiorstwie fabrycznem w pobliżu Krakowa. Gotówka potrzebna 100.000 złotych. Zgłoszenia do 25 maja pod „Dostatek pewność“ do „Ruchu“ ul. Szczepańska. 1218x

Zdrojowiska

ZAWOJA. Willa „Renata“ poleca od 1 czerwca pokoje słoneczne z balkonami, wraz z całodziennem pierwszorzędnem utrzymaniem, po cenach bardzo przystępnych.

W czerwcu ceny znacznie zniżone. Zgłoszenia do 25 maja: Brachfeld, Kraków, Studencka 4, — późniejsze: Zawoja, „Renata“. 1242er

DZIEŃ SZCZĘŚCIA SIĘ ZBLIŻA!!

KAŻDY, KTO NADEŚLE do Kolektury Loterji Państwowej Nr. 184 w Warszawie, ul. Nalewki 33, swoje imię, rok i miesiąc urodzenia, otrzyma los po cenie nominalnej do I-ej Klasy 19-tej Polskiej Państwowej Loterji, wybrany zupełnie bezinteresownie przez słynnego Astrologa Szyllera-Szkolnika, na zasadzie obliczeń kabalistycznych i astrologji, po uprzedniem wpłaceniu do P. K. O. za Nr. 16.301, lub też przekazem pocztowym należności za ćwierć losu 10 zł., pół losu 20 zł., trzy czwarte losu 30 zł., cały los 40 zł., oraz na koszta pocztowe 25 gr. (listem poleconym — 75 gr.). Losy wysyłamy natychmiast po otrzymaniu gotówki.

Główna wygrana 750.000 złotych!! Co drugi los wygrywa!!

Ciągnienie nastąpi dnia 23 i 24 maja 1929 r. — O każdej wygranej i stawce zawiadamiamy natychmiast.

UWAGA: Do każdego losu Kolektura dołącza podobiznę pana Szyllera-Szkolnika, — z własnoręcznem potwierdzeniem wybranego przezeń numeru. Ogłoszenie wyciąć i załączyć. 1236o

Ulgowy abonament »Nowego Dziennika«

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadzamy w czasie *od 15 maja do 30 września br.* ulgowy letni abonament, udzielając

50 proc. z ceny prenumeraty

Każdy prenumerator może zamówić *drugi* abonament dla swej rodziny wyjeżdżającej na letnisko. — Ulgowy abonament kosztuje w naszej administracji zł. 3.30 plus koszta przesyłki zł. 1.—, razem zł. 4.30 miesięcznie.



TROCHĘ HUMORU



Stary marynarz: To doprawdy jest dziwne — dostaję choroby morskiej tylko wtedy, kiedy jestem na lądzie na urlopie

DLA DZIECI OD 4—6 LAT. Gry, zabawy, gimnastyki, prowadzi dyplomowana nauczycielka i freblanka. Podczas pogody na placu sportowym „Makkabi“. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje I. Schindlerówna ul. Grzeszkowej 1 6 między godz. 10—12 przedpoł. 1110

Reklama dźwignią handlu!

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana